Nr. 56. We Lwowie, Czwartek dnia 9. Marca 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Retter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 8. marca.

Jestto w każdym razie uwagi godną rzeczą, iż demokratyczne par excellence stulecie nasze odznacza się szczególniejszą płodnością tytułów królewskich. Na 15 królestw (W. Brytanja, Prusy, Włochy, Hiszpanja, Szwecja, Norwegja, Danja, Niderlandy, Belgja, Portugalja, Grecja, Bawarja, Saksonja, Wirtemberg i Rumunja), które dotąd istniały w Europie, sześć datuje swój byt w przeciągu 19-go stulecia (Bawarja, Wirtemberg, Saksonja, Grecja, Belgja i Rumunja). Królestwa Italji nie liczymy, albowiem weszło ono tylko w miejsce dawniejszej Sardynji. Wobec takiego przyrostu ubytek wynosi tylko dwa: Obojga Sycylji i Hanower. Serbja jest tedy szesnastem królestwem na kontynencie europejskim. Więcej niż 5 wieków nazwisko jej było wymazane z dziejów, w skutek pogromu muzułmańskiego, który w słynnej bitwie na Kossowem polu zniszczył kwiat narodu. Dopiero przed 67 laty na nowo powstała Serbja, początkowo jako odrębna prowincja, a następnie jako księztwo lenne sułtana. W roku 1862 uwolniła się od załogi tureckiej i odtąd wiodła żywot o tyle niepodległy, że musiała tylko haracz opłacać Porcie. Ostatnia wojna wschodnia i kongres berliński przysporzyły Serbji zupełną niepodległość, tudzież pomnożenie terytorjalne o 11,000 kilometrów kwadratowych z ludnością blizko półmilionową, tak że nowo proklamowane królestwo liczy obecnie 48.582 kilometrów kwadratowych i około 1.700.000 mieszkańców. Rozległością góruje ono nad Niederlandami, Belgią, Wirtembergiem i Danją, ale cyfrą ludności jest najmniejsze ze wszystkich. Nowy król przybrał nazwisko Milan IV. Obrenowicz*).

Cała prasa europejska zajmuje się żywo tym faktem. W innych czasach i okolicznościach zdarzenie takie nie narobiłoby prawie żadnej wrzawy i nie miałoby znaczenia, lecz następstwa wojny rosyjsko-tureckiej, ruch Słowian południowych, powstanie teraźniejsze i agitacja panslawistyczna, która w przemowach jen. Skobielewa nabrała form oryginalnych i niebywałych, nadaje ogłoszeniu królestwa serbskiego ilustrację charakterystyczną. Nasze zdanie o niem wyrzekliśmy już wczoraj.

W pierwszej linji państwo austro-węgierskie jest zainteresowane takim faktem historycznym. Z przebiegu kongresu berlińskiego w r. 1878 wiemy, że hr. Andrassy, który podczas całej wojny rosyjsko-tureckiej odgrywał rolę nieprzyjazną dla Porty, przyczynił się nie mało do niepodległości i pomnożenia księstwa serbskiego. Polityka ta jednak nie na wiele się przydała. Równocześnie bowiem dla możebnego sparaliżowania dążności mocarstwowych Serbji, wyrobiono sobie wiadomy mandat okupacyjny, którego skutki widzimy dzisiaj, widzieć je zaś będziemy jeszcze w wiekszej mierze na wypadek ewentualnej wojny z Rosją. Jeżeli bowiem dzisiaj — wobec powstania hercegowińskiego, wszczętego jak wiadomo pod sztandarem serbskim, już trzy miesiące wojska austrjackie pracują krwawo w sile niepospolitej: to w razie większego zawikłania europejskiego przynajmniej 100.000 ludzi potrzeba tam uwięzić, i uszczuplić tym sposobem siły na głównym teatrze wojny.

*) Urodzony 10. sierpnia r. 1854, ogłoszony księciem 2. lipca 1868, a ożeniony d. 17. października 1875 z księżną Natalją Keczko, urodzoną bojarką rosyjską. W porównaniu z królem rumuńskim o tyle lepsze ma szanse, że jest ojcem syna Aleksandra, ur. w r. 1876, podczas gdy Karol I Rumuński jest bezdzietny, a zatem będzie musiał w jakikolwiek sposób sztukować dynastję.

Dzienniki wiedeńskie, zważając na okoliczności, że poseł austrjacki pierwszy z wielką pompą pospieszył do pałacu nowego króla z powinszowaniami, a poseł turecki nie dał się wyprzedzić innym, bardzo optymistycznie zapatrują się na konfigurację w Belgradzie, i formalnie widzą w niej klęskę idei panslawistycznej, szach zadany rewolucyjnym tendencjom Rosji i w ogóle zwrot pomyślny dla Austrji. Prym w tych zdaniach wiedzie półurzędowa prasa austrjacka.

Takie zachowanie się jej jest może bardzo politycznem, bo niepodobna nawet inaczej występować, skoro się przedtem bawiono w trójcesarskie przymierze i zawierano umowy rajchstadzkie — ale trudno podzielać te zapatrywania, i owszem należy się obawiać, że szach zrobiony dn. 6. b. m. w Belgradzie oddziała wkrótce na rozmiary agitacji serbskiej w krajach korony węgierskiej, i to pod hasłem „Serbia irredenta."

Reforma szkół średnich.

Uwagi nad Sprawozdaniem Komisji w sprawie reformy szkół średnich, powołanej przez Akademję umiejętności w Krakowie do załatwienia przekazanego jej przez Wysoki Sejm wniosku.

(Ciąg dalszy.)

IV.

W ścisłym związku ze zmniejszeniem liczby godzin szkolnych i z zasadą *„non multa, sed multum"* pozostaje kwestja książek szkolnych. Myśli w tej sprawie, przez komisję wypowiedziane, dadzą się streścić w ten sposób: „Książek szkolnych mamy obecnie całą powódź; dobre należą do wyjątków. Chwyciła się tego przedmiotu spekulacja księgarzy, między nimi firm bardzo podejrzanego powołania; kwestje polecenia lub niepolecenia książki ciągną się nieustannie i idą w równi z ubieganiem się nauczycieli o posady (?). Książki zmieniają się z materjalną szkodą rodziców, z intelektualną szkodą uczniów". Ze względu na to, proponuje komisja „dla Galicji, gdzie z małym wyjątkiem, żadna książka dydaktyczna bez widoków spekulacji nie powstaje i gdzie mnóstwa najpotrzebniejszych książek brakuje, uchylenie rozporządzenia, mocą którego dozwolona jest mnogość książek szkolnych, byle przez zgromadzenia nauczycielskie proponowanych, a natomiast ma osobna komisja do książek szkolnych, złożona z najlepszych sił naukowych i nauczycielskich kraju, wypracować szczegółowe plany i dopilnować ich wypracowania bądź w drodze konkursu, bądź powierzając to ludziom na zaufanie zasługującym", poczem po ścisłej rewizji, książki wydrukowane otrzymają rękojmię kilkoletniego zatrzymania ich w szkołach. Komisja spodziewa się, że tym sposobem wkrótce uzyskają nasze szkoły cały szereg książek dobrych i wszelkim wymaganiom zadośćczyniących.

Myśl ustanowienia osobnej komisji książek szkolnych, oczywiście pod nadzorem i kontrolą naczelnej władzy szkolnej, zasługuje ze wszech miar na baczną uwagę. Praca takiej komisji, ujęta w karby systematyczności, kierowana jedną myślą i wolą, a wsparta doświadczeniem najdzielniejszych dydaktyków, mogłaby istotnie zdziałać bardzo wiele dobrego. Gdyby owa myśl była się wyłoniła w chwili wejścia w życie krajowej Rady szkolnej, bylibyśmy mieli niezawodnie liczniejszy poczet odpowiednich książek szkolnych, a ci, którzy zaraz w chwili wprowadzenia języka polskiego do wykładów szkolnych, gorąco jęli się pracy i to nie z widokiem zysków osobistych, lecz ze znacznemi ofiarami pieniężnemi, nie byli po latach kilkunastu spotkali się z zarzutem, że kierowali się przeważnie płaskimi motywami. Gdyby była komisja do ksiąg szkolnych istniała, nie byliby doznali nieraz gorzkiego zawodu ci, co nie mając żadnych wskazowek i punktów wytycznych, częstokroć przez długi przeciąg czasu poświęcali wszystkie wolne chwile bezużytecznej pracy, z której ani oni sami, ani szkoły nie odniosły korzyści; gdyby była czynną komisja do ksiąg szkolnych, możeby łatwiej było się jej udało czy to zachętą, czy to podwyższeniem honorarjów, obecnie nieraz niezwykle drobnych, zachęcić do współdziałania najlepsze siły naukowe kraju, które snać dotychczas nie poczuły się do obowiązku zastąpienia książek rzekomo tylko na zyski obliczonych, pracami udałemi i na gruncie polskiej naukowości osadzonemi. Dlatego też chętnie witamy myśl ustanowienia osobnej komisji do ksiąg szkolnych, której zadaniem miałoby być opracowywanie planów książek szkolnych, rozpisywanie konkursów na dzieła najpotrzebniejsze, recenzja i aprobowanie nadsyłanych do niej rękopismów i dzieł drukowanych. Z tem wszystkiem nie moglibyśmy się zgodzić na wyłączny monopol książek pod jej kierunkiem wydanych a usuwanie od współzawodnictwa prac, powstałych bez jej inicjatywy. Wprawdzie powiada komisja, że w Galicji, z małym wyjątkiem, żadna książka bez widoków spekulacji nie powstaje, ale nie może zapewnić, że w przyszłości żadna nie powstanie, zwłaszcza jeżeli szkoły w jej myśl reformowane, a stan nauczycielski lepiej do swego zawodu przysposobiony zostanie. Wprawdzie radzi komisja, powołać do komisji ksiąg szkolnych najdzielniejsze siły naukowe i nauczycielskie, ale mimo to sama twierdzić nie zechce, że owa komisja zespoli wszystkie usiłowania i potrafi do każdego przedmiotu powołać ludzi najwłaściwszych. Odebranie gronom nauczycielskim prawa wyboru z pomiędzy książek przez komisją za odpowiedne uznanych, a zarazem wykluczenie z użytku szkolnego książek niepowstałych z jej ramienia, byłoby, jak nam się zdaje, dotkliwym ciosem, zadanym swobodnemu ruchowi naukowemu w gronach nauczycielskich i wywołaćby mogło zastój i zniechęcenie do pracy na polu wydawnictwa książek szkolnych, gdzie podobno nigdy nie było i nie będzie zbyt wielu chętnych a zdolnych pracowników.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O wydawnictwie taniem.

Z powodu przyjścia do skutku „Macierzy polskiej" napisał pan Amborski bardzo cenny artykuł o „kolportowaniu" dziełek ludowych i w części o sposobie pisania tychże. Zgadzając się w zupełności na podane tamże rady i wskazówki, dodam tylko to, czego pan Amborski nie dotknął.

Idzie mi tu mianowicie jeszcze o jeden sposób „kolportowania" dziełek. Jest zwyczaj w szkołach ludowych układania rocznego budżetu przez radę szkolną miejscową na najrozmaitsze potrzeby szkolne w zakresie administracyjnym. Są tam takie np. rubryki: na naprawę budynków, na kominiarza, na nieprzewidziane wydatki i kilka innych, a między temi rubryka: „Na nagrody dla pilnych uczniów." Przypuszczam, że tę ostatnią rubrykę ustanowiła Rada szkolna, bo widziałem na drukowanym arkuszu erekcyjnym, podpisanym przez Radę szkolną okręgową, wyraźnie rokrocznie wypisywaną kwotę 5 złr. na nagrodę dla uczniów pilnych. Mniemam, że jest to rozporządzenie powszechne, a Rada szkolna kierowała się przy tem ustanowieniu prawdopodobnie i tą uwagą, że tym sposobem można najłatwiej rozprzestrzeniać dziełka ludowe. Owoż zarząd wydawnictwa taniego mógłby się porozumieć z miejscowemi radami szkolnemi względem zakupowania dziełek dla ludu na nagrodę dla uczniów. Trudności tu nie będzie żadnej, gdyż rady szkolne miejscowe są często w kłopocie, co za tych kilka złotych kupić dla uczniów. Widziałem między innemi, że jeden z radców nakupił za wszystkie uchwalone pieniądze obrazków. Po ukończeniu egzaminu obdzielił temi obrazkami wszystkich uczniów bez względu na pilność, a gdy mu jeszcze kilkadziesiąt obrazków zostało, zaczął na nowo obdzielać, tak że większa połowa uczniów po dwa dostała obrazki. Niemam nic przeciw temu, aby i obrazki na nagrody zakupywać, ale nie wyłącznie. Gdyby na kilka tysięcy szkół ludowych, każda rada szkolna miejscowa zakupiła tylko za 2 zł. książeczek taniego wydawnictwa, to zarząd tegoż miałby rocznie kilka tysięcy zł. stałego dochodu bez ofiar, a do każdej gminy przybywałoby rocznie bez trudu i mozołu kilkadziesiat dziełek ludowych.

Taki sposób kolportowania dziełek taniego wydawnictwa da się zastosować tylko do książeczek, nie zaś do pism czasowych.

Rady szkolne okręgowe mogłyby bardzo skutecznie popierać rozszerzanie taniego wydawnictwa, wszakże one mają ten sam cel co i „Macierz polska", a to: niesienie i szerzenie oświaty u ludu.

Mógłby mi kto zarzucić, że dziełka dla ludu, a książeczki na nagrodę dla uczniów są inne rzeczy, że inaczej należy pisać dla starszych, a inaczej dla dziatwy. Zapewne w sferze ludzi oświeconych należy tak czynić, ale nie u ludu. Lud stary nie chodził do szkoły, nie umie też czytać, więc zwyczajnie syn czyta rodzicom i często im musi wyjaśniać, czego oni nie rozumieją; chłopak rozwinął się już po temu w szkole. Zdaje mi się więc, że nasi pisarze ludowi jeszcze długo będą musieli przy układaniu dziełek dla ludu, brać wzgląd jedynie na młodzież wiejską. Ważniejsze zaś dziełka taniego wydawnictwa należy dawać w nagrodę tylko starszym uczniom; dla dzieci mogą być obrazki i dziecinne książeczki.

J. Mielnicki.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 4. marca. Według wiadomości odebranych przez *Kurjera Russkiego* w drodze prywatnej, Bułgarzy, tak w księstwie, jak i w Rumelji, umyślili podać adres jenerałowi Skobielew. — Dziennik *Ziemstwo* donosi o powziętej przez smoleńskie gubernjalne ziemstwo decyzji, ażeby na przyszłość nie rząd, lecz ziemstwa wybierały ekspertów, mających zasiadać w rozmaitych komisjach zajmujących się reformą rozmaitych porządków państwowych lub społecznych. „A zatem, konczy *Ziemstwo*, oto już dwunasta gubernja oświadcza się za wyborami ekspertów przez ziemstwa; pierwsze jedenaście gubernji idą w takim porządku: Chersońska, Włodzimierska, Nowgorodzka, Pskowska, Charkowska, Kazańska, Połtawska, Kostromska, Petersburska, Kałużska, Besarabska, a nareszcie dwunasta, Smoleńska.

Gołos odbiera z Kamieńca Podolskiego następującą wiadomość: miejscowy pułkownik żandarmerji zalecał rektorowi prawosławnego seminarjum, ażeby gdy nadejdzie z Kijowa pakiet do pewnego ucznia klasy piątej, nie oddawano uczniowi do rąk pakietu, lecz rozpieczętowano w obecności tegoż ucznia, bo pakiet zawiera rzeczy zakazane. Posyłka istotnie nadeszła, i rektor postąpił według zalecenia. Przywołany uczeń, na widok posyłki powiedział, że chociaż adres nie jest czytelny, to jednak posyłka musi być dla niego, albowiem właśnie spodziewał się takowej od siostry swej „kursitki," tj. uczęszczającej na wyższe kursa żeńskie. Po rozpieczętowaniu posyłki okazała się duża tabakiera, pełna proklamacji rewolucyjnej. Aresztowano tedy ucznia i odprowadzono do więzienia, lecz po kilku dniach puszczono na wolność, albowiem ścíślejsze śledztwo okazało, iż posyłka była nie do niego, lecz do innego ucznia, z klasy szóstej, a nie piątej. Na miejsce tedy wypuszczonego, aresztowano prawdziwego winowajcę.

Russkij Kurjer donosi, że pomimo surowego zakazu rządu księcia Milana, zbierania składek na rzecz powstałych Hercogowian, zbieranie składek wcale nie ustaje.

Gołos pomieszczając wyczerpujący artykuł, krytykujący mowę jenerała Skobielewa i wykazując, iż prawdziwy patrjotyzm wypowiada się w całej swej sile wówczas, gdy ojczyźnie grozi niebezpieczeństwo, pisze: „Czy czas, w którym żyjemy, jest tej natury, by objawiała się potrzeba odwoływania się do tych patrjotycznych uczuć? O ile wiadomo, nie grozi nam żaden wróg zagraniczny, owszem przeciwnie, z naszej to strony wychodzą groźby przeciw innym, a w nas wmawiają, że źródłem tych odgróżek patrjotyzm, uznanie i poczucie patrjotycznych obowiązków. Z wyrażeniem „patrjotyczne obowiązki" często łączą jeszcze inne pojęcia, a mianowicie: „rozwiązanie kwestji słowianskiej przez Rosję." Widocznie w głowach ludzi, którzy „obowiązki patrjotyczne" ze „słowiańskiem zadaniem czy ideą" jednoczą, zachodzi zupełne pomięszanie pojęć. Patrjotyzm jest uczuciem, zwróconem ku ojczyźnie, ku swoim. Zadanie słowiańskie zaś wskazuje działalność, zwróconą na zewnątrz, na coś ojczyźnie obcego. Nie myślimy przez to twierdzić, że słowiańskie plemiona, nie należące do związku państwowego rosyjskiego, nie powinny budzić w nas współczucia. Nasze sympatje dla Słowian, będących naszymi pobratymcami po szczepie, a po części i po wierze, są zupełnie usprawiedliwione, ale z patrjotyzmem nic wspólnego nie mają. Źródło tej sympatji jest całkiem inne, jest niem uczucie braterstwa plemiennego, wspólność wiary, miłość bliźniego, litość nad uciskiem politycznym, w jakim się Słowianie znajdują. — Serce nasze ściskało się boleśnie, gdyśmy się dowiedzieli o okrucieństwach, jakich Turcy dopuszczali się w Bułgarji. Tegoż samego uczucia doznajemy dziś, myśląc o krwawych scenach w Hercogowinie. A jednak to uczucie nie ma nic wspólnego z patrjotyzmem. Jak każde uczucie tak i patrjotyzm może się znajdować w stanie spokoju lub wzburzenia. Powodów do wzburzenia dziś nie ma w stanie spokoju; patrjotyzm powinien nasze siły tak kierować, byśmy się nie dali porwać iluzjom, za które następnie ciężko przyszłoby pokutować. Jako siła niezmienna, patrjotyzm powinien tak kierować wszystkiemi zabiegami naszemi, by wypadki czekające nas w przyszłości, wyrabiały się nie pod wpływem polityki sentymentu, chociażby najchwalebniejszego, ale pod wpływem polityki rozumu, prawdziwej miłości, ojczyzny, troskliwości o przyszłość i szczęście Rosji. Bezpotrzebne ściąganie niebezpieczeństw na siebie samych możeby było dowodem odwagi, ale nie byłoby dowodem prawdziwego patrjotyzmu, prawdziwej miłości ojczyzny. Kto kocha prawdziwie, ten przedmiotu swej miłości od wszelkiego niebezpieczeństwa strzeże."

Petersburg 6. marca. Akt oskarżenia z ostatniego procesu, zamieszczony w *Gońcu urzędowym*, zawiera, jak wiadomo, 3000 wierszy ścisłego

Kapitan Karol L..

Zdarzenie z czasów wojny Sebastopolskiej.

Ostatnia praca Antoniego Jeziorańskiego.

Rozpoczęta w roku 1853 wojna skoalizowanych z Turcją mocarstw Europy przeciw Moskwie, odżywiła w Polsce nadzieję prędszego zrzucenia jarzma niewoli, serca jej synów biły pospieszniej, mundur moskiewski ich nie przytłumił, opuszczali szeregi wstrętnego im wojska, dążyli do armji walczącej z wrogiem ojczyzny.

Jednym z nich był Karol L..., kapitan strzelców moskiewskich; gdy przybył, na własne żądanie wcielony został do korpusu Omera Baszy i w nim był uczestnikiem szczęśliwie staczanych bitew nad Dunajem.

Powodzenie oręża tureckiego w kłopot wprowadzało mocarstwa skoalizowane z Turcją, nie chciały one widzieć Moskwy zwyciężonej, jedynym ich celem było, powstrzymać jej zachcianki zaborcze na Wschodzie.

Mając nieograniczony wpływ na słabego ówczesnego sułtana, straszyły go kolosalną potęgą Moskwy, nią łudziły Portę, a robiąc niby ofiarę z siebie, przyjęły obowiązek prowadzenia na swą rękę wojny, zapewniając z niej dla Turcji jak najlepszy skutek.

Powstrzymały nad Dunajem szczęśliwie przez Turcję prowadzoną wojnę, a teatr jej przeniosły do Sebastopola.

Wojskowi francuscy i angielscy, zrozumieli niewłaściwość tej zmiany pod względem strategicznym i taktycznym, domyślali się, że rządy ich zrobiły to w zamiarze upozorowania swej działalności przed Portą.

W rzeczy samej tak było; sądziły one, że Moskwa pobita nad Dunajem, przeświadczywszy się o swej słabości militarnej, skłonną będzie do przyjęcia proponowanego przez nie pokoju, czem sprawę po swej myśli zakończą.

Zawiodły się Car Mikołaj z dumą odrzucił proponowany przez nie pokój. Chytrość moskiewska nie omieszkała skorzystać z błędu, jakim było przeniesienie teatru wojny do Sebastopola.

A gdy car słowa swe w czyn zamienił, nieprzygotowane mocarstwa doznały na polu bitwy porażki, wynikłe ztąd straty, dotkliwie uczuł naród angielski, winę ich przypisywał rządowi i domagał się od niego odpowiedzialności.

Rząd był zmuszony uchylić zasłonę, co spowodowało upadek ówczesnego pierwszego seniora Anglii, lorda Aberdeen i zniewoliło rząd do wypowiedzenia: Honor Anglii nie pozwala całkowicie podnieść zasłonę nad tą sprawą, by światu złym przykładem nie świecić!

Dumny naród angielski, na tem poprzestał.

Porażki doznane na polu bitwy przez państwa sprzymierzone, zniewoliły Portę do przyjścia im z pomocą, a w celu tym wysłanym został przez nią korpus Omera Baszy do Sebastopola.

Na trzeci dzień po jego przybyciu, batalion strzelców, którym dowodził kapitan Karol, odkomenderowanym został do asekuracji baterji dział angielskich, ostrzeliwających zachodnią część twierdzy.

Zaledwie słońce pierwszemi strzeliło blaskami, działa ropoczęły rzucać pociski na twierdzę.

Dowodzący artylerją oficer, patrzył długo przez lunetę, a spuściwszy ją, rzekł z flegmą właściwą Anglikom, do stojącego obok siebie oficera:

— Cośmy zniszczyli wczoraj, stoi dziś jakby nie tknięte... szkoda kul... i prochu.

— Może — odpowie oficer, zmienimy pozycję komendancie, przez co zrobimy uszkodzenia, które przez noc nie będą w możności naprawić.

Dowodzący podniósł na nowo lunetę, a po chwili dał rozkaz posunięcia dział, które z nowo obranej pozycji, zionęły ogniem na twierdzę.

W jednej z kazamat twierdzy w okół stołu, na którym stało kilka świec zapalonych, butelki i szklanki, siedzą na wpół ubrani oficerowie moskiewscy, tołuby ich jakby siłą magnetyczną ciągną się ku temu, który trzyma w ręku karty, przed którym leży stos banknotów,... moja... twoja... rozstrzyga wygranę, porusza ich nerwy; twarze co chwila inny przybierają wyraz... oczy się iskrzą!...

Jeden z nich, zapewne ostatni przegrał banknot, bo zaklął słowami zwykłemi Moskalom.... nalał z butelki szklankę wódki, wypił z niej do dna jednym haustem, powtórzył klątwę... szybko opuścił kazamatę i podążył w stronę, w którą działa angielskie rzucały pociski.

Przed wałem ochronnym, zatrzymał się chwilę, powtórzył nieodstępną mu klątwę, wszedł na wał, z którego widziany był przez rzucających pociski i narażonym na kule.

Spojrzał brutalnie w około siebie, zdjął czapkę, podniósł ją w górę i głosem z całej piersi wołał: „Psy angielskie strzelajcie i zadajcie mi ranę pierwszej klasy..." i zakończył ten frazes zwykłą sobie klątwą!...

Anglicy nie rozumieli słów jego, lecz zdumieni byli widokiem człowieka tak lekkomyślnie narażającego życie... podziwiali odwagę!... która pochodziła — z nadmiaru użytego trunku, z namiętności do gry... w końcu z próżniactwa...

Carskie prawo dzieliło rany w czasie wojny otrzymane na trzy klasy: do pierwszej zaliczało ranę otrzymaną w głowę i piersi, do drugiej w tołub z przodu, do trzeciej z tyłu. Za ranę pierwszej klasy otrzymywał ranny do śmierci pensję, jaką pobierał w czasie wojny, za drugiej, jaką miał w czasie pokoju, za trzeciej połowę pensyi.

Będąc rannym uwalniał się od pracy, odpowiedzialności, miał pieniądze a próżnował... Kapitan Karol zapewne domyślał się, jakiem uczuciem wiedziony był oficer moskiewski stojący na wale, lecz nie objaśniał zdumionych Anglików, — bolał, i myślał, kiedy naród ten przyjdzie do poznania godności człowieka?!...

Anglicy nie skierowali dział ku śmiałkowi, odwaga wzbudza współczucie... a wreszcie, cóż jeden człowiek mniej, lub więcej, znaczy w wojnie...

I byłby uniknął śmierci, lub pożądanego kalectwa, gdyby nie patrol turecki, który w tej właśnie chwili przechodził w pobliżu; zobaczyli żołnierze stojącego na wale, jeden z nich wybiegł z szeregu, pełzając po zaroślach, żeby ukryć się przed wzrokiem jego, zbliżył się na taką odległość, z której był pewnym, że karabin nie zawiedzie, podniósł go do oka, chwilę mierzył, a wkrótce rozległ się huk strzału karabinowego, i oficer moskiewski zsunął się z wału...

Jednocześnie jednak strzał ten uwiadomił Moskali, że nieprzyjaciel znajduje się w pobliżu twierdzy.

Za chwilę z bocznej bramy twierdzy ukazało się wychodzące wojsko moskiewskie. Zjawienie się jego tak szybkie i niespodziane, zmusiło patrol turecki do przyjęcia bitwy, a raczej stawienia oporu przeważnym ich siłom. Działa angielskie przestały strzelać i coprędzej zaprzężone, ciągnęły w stronę obozu.

Bataljon kapitana Karola przyszedł z pomocą ucierającemu się patrolowi; walka się wzmogła; Moskale dziesięćkroć liczniejsi, z dzikim okrzykiem hura!... i przekleństwem na ustach, rzucili się na nieprzyjaciela. Już okrążać ich zaczęli, gdy w chwili tak groźnej nadeszła im na pomoc piechota francuska; — teraz nie długo już walczyli Moskale, a zostawiwszy plac boju, schronili się do twierdzy.

Z pobojowiska żołnierze nieśli na płaszczach rannego postrzałem karabinowym kapitana Karola.

Rana, jaką otrzymał, nie była niebezpieczną, ale zmuszała go do nieopuszczania łóżka dni kilkanaście; gdy się miał lepiej, wysłanym został z transportem rannych i chorych do Konstantynopola.

Tam, strudzony podróżą, znalazł się w szpitalu wojskowym, na łóżku, opatrzonym liczbą 19; sąsiadem jego najbliższym był wzięty w niewolę znajomy mu oficer moskiewski, z którym przedtem w jednym służył pułku.

Dawniejszy jego kolega sądził, że tak jak on, będąc rannym, dostał się do niewoli.

Po przywitaniu zapytał Karola, czy ciężką otrzymał ranę?

— Dostałem postrzał w nogę; miałem się już lepiej, podróż źle oddziałała, dziś rana nieznośnie mi dokucza.

— Ja — mówił oficer moskiewski — byłem rannym w rękę; dziś prawie nie czuję już bolu, bo mi ją odjęto; co robić, powrócę do żony i dzieci z jedną tylko ręką, ale gdybym miał obiedwie, więcejbym nie zarobił, sądzę, że o stracie jej wkrótce zapomnę... Tylko stara moja matka, do grobu stratę jej opłakiwać będzie, nie pocieszy ją to, że na rozkaz miłościwego cara walczyłem, ani to, że mi za nią będą płacić aż do śmierci!...

Zwierzenie to, przykre na Karolu zrobiło wrażenie; dreszcz zimny przeszedł go po całem ciele; mimowoli przyszła mu myśl, że i on może utracić nogę.

Obawa jego nie była płonną; tak podówczas jak i dziś mówią ludzie, że medycyna nie wiele postąpiła — chirurgja doszła do szczytu doskonałości...

W czasie wojny wschodniej doskonałość ta objawiała się w odcinaniu członków ludzkich ze zręcznością, której niejeden rzeźnik londyński mógłby pozazdrościć.

Niewygody w czasie podróży spowodowały zajątrzenie się rany; noga spuchła; chirurg Włoch, Pasmantyni, uznał ją za niebezpieczną; zdanie swe objawił doktorowi ordynującemu w szpitalu, a ten rozkazał pokazać sobie rannego.

Gdy przyprowadzonym został do łóżka Nr. 19, spojrzał na ranę Karola i w jednej chwili zakonkludował, że potrzeba odjąć nogę powyżej kolana...

druku; w nadesłanych dotąd gazetach rosyjskich nie znajdujemy przedruku wspomnianego aktu. Natomiast znajdujemy obszerny telegram petersburgski z dnia 5. b. m. w *Kurjerze* warszawskim, streszczający wynik procesu; podajemy go dosłownie, nie opuszczając nawet wyroku, chociaż jest już wiadomym, bo wyrok w *Kurjerze* podaje lata i stan skazanych. Oto telegram *Kurjera*:

„Petersburg 5. marca. Dzisiejszy *Prawitielstwiennyj Wiestnik* („Goniec urzędowy") zamieszcza komunikat rządowy o świeżo ukończonym procesie 20 osób obwinionych o przestępstwa stanu.

Śledztwo sądowe w procesie tym przeprowadzone wykryło, że przed zjazdem, jaki rewolucjoniści mieli w mieście Lipecku w roku 1879, działalność rewolucjonistów nie miała charakteru terorystycznego.

Dążeniem ich głównem aż do owej epoki było przygotowanie ludu do socjalno-ekonomicznego przewrotu.

Zarówno zabójstwo jenerała Mezencowa, jak i zamach Sołowiewa były to fakta oddzielne, odrębne, nie mające związku z ogólną działalnością rewolucjonistów.

Z zeznań Goldenberga wypływa przekonanie, że w r. 1879 na zjeździe w Lipecku partja terorystyczna formalnie się zorganizowała.

Na czele tej organizacji stał „Komitet rozporządzający", złożony z trzech członków, jakimi byli Michajłow i Frolenko.

Dalej w organizacji stał „komitet wykonawczy", do którego należeli Morozow, Kołodkiewicz, Jakimowa i inni.

Redaktorem dziennika *Narodnaja wola* został mianowany Morozow.

Wszystkie zamachy i morderstwa były organizowane przez partję terorystyczną.

W toczącym się procesie oskarżeni są:

O zamordowanie w dniu 16. sierpnia 1878 r. jen. Mezencowa podsądny Barannikow, który po wystrzale danym Mezencowa przez nieodszukanego dotąd wspólnika, strzelił do pułkownika Makarowa, aby przeszkodzić ujęciu zabójcy, poczem obadwaj skoczyli do pierolotki (lekka dorożka z dzielnym koniem) i zbiegli. Powożącym w tej pierelotce, jak się okazało, był skazany obecnie na zesłanie do ciężkich robót szlachcic Adrjan Michajłow. Podsądny Barannikow przyznał się do udziału w tem przestępstwie. Dalej o zamach wykonany w dniu 16go kwietnia 1879 roku. Uczestnikami tego przestępstwa byli: Zundelewicz żyd i Kobylański — obadwaj zesłani do ciężkich robót: Goldenberg, żyd, który umarł w fortecy Petropawłowskiej i podsądny Aleksander Michajłow, który przyznał się do tego, że uczestniczył w naradach nad zamierzonym zamachem.

Co do zarzutu ukradzenia z kasy w mieście Charkowie półtora miljona rubli, która to kradzież spełnioną została w dniu 15. czerwca 1879 roku, oskarżona Terentjewa, przyznawszy się do uczestnictwa w tem przestępstwie, dodała nadto, że z zabranych pieniędzy użyła 10.000 rs. na cele rewolucyjne.

Do udziału w zamachu pod Odesą w dniu 9. listopada 1879 roku oskarżeni Frolenko, Merkułow, Kołodkiewicz i Lebiediewa się przyznali.

Co się tyczy zamachu spełnionego w dniu 18go listopada 1879 roku na drodze żelaznej łozowo-sewastopolskiej (mina pod pociąg carski) śledztwo wykryło, że Okładski, Prieśniakow i Żelabow położyli druty galwanicznej baterji z miną, że jednak wybuch z niewiadomej przyczyny nie nastąpił. Oskarżeni o udział w tem przestępstwie Tietierka, Isajew, Jakimowa przyznali się do zarzuconego im czynu.

Następnie co do wysadzenia w powietrze pociągu cesarskiego w dniu 19go listopada 1879 r. pod Moskwą ze śledztwa wiadomo, że w domku mającym komunikację z podłożoną miną zamieszkiwali Hartman i Perowskaja, oskarżeni o udział w prowadzeniu podkopu Michajłow i Barannikow przyznali się do zarzutu. Isajew oświadczył nadto, że był technicznym kierownikiem robót. Morozow, przyznając się w ogóle do tego, że należał do partji terorystów, odmówił składania zeznań z obawy zaszkodzenia towarzyszom. Arończyk, żyd, zupełnie zaprzecza udziału w zamachu, oraz temu, aby należał do rewolucyjnego stowarzyszenia.

W dniu 15go lutego 1880 r. nastąpił wybuch w pałacu Zimowym. Z uczestników tego przestępstwa, Kwiatkowskij został powieszony, Chałturyna nie znaleziono, a Isajew przyznał się do tego, że przygotowywał dynamit.

Oskarżony o udział w drugim zamachu pod Odesą na wiosnę 1880 r. Złatopolskij zaprzecza zupełnie, aby uczestniczył w zamachach dokonanych przez partję terorystyczną.

Jakimowowa odmawia zupełnie składania jakichkolwiek zeznań.

Oskarżeni o udział w zamachu pod Kamiennym mostem w Petersburgu w dn. 4go maja 1881 roku. Tietierka, Isajew i Barannikow przyznali się do czynionego im zarzutu, Michajłow zaś zaprzeczył.

Co sie tyczy kradzieży w kasie w Kiszyniewie, Lebiediewowa i Frolenko przyznali się do udziału w niej, zaś Trigonia i Fridensohn, żyd, zaprzeczyli, aby mieli uczestniczyć w tym czynie.

Nareszcie zamachem i zamordowaniem monarchy dnia 13. marca 1881 r. jawnie kierowali Żelabow i Perowskaja.

Przygotowaniem bomb zajmowali się Kibalczyc, Isajew i Suchanow, a rzucili je Rysakow, oraz szlachcic z powiatu bielskiego, grodzieńskiej gubernji, Ignacy syn Joachima Hryniewiecki, który zmarł tegoż samego dnia.

Z przygotowanemi bombami na wypadek nieudania się pierwszych stali Tymoteusz Michajłow, powieszony w kwietniu 1881 roku i Emeljanow, aresztowany dn. 26. kwietnia 1881 r. Początkowo Emeljanow zeznał, że w dniu 13. marca o 20 kroków od cesarza i upadającego podtrzymywał, mając bombę pod pachą, w sądzie jednakże zaprzeczył temu zeznaniu.

Podkop na ulicy Małej Sadowej odkryty został w dniu 16go marca 1881 roku. Jakimowowa przyznała sie, że mieszkała w tym domu pod nazwiskiem Kobyzewowej.

Trigonia z początku przyznał się, że zajmował się kopaniem podkopu, w sądzie jednakże cofnął zeznanie. Barannikow i Lebiediewowa przyznali się do udziału w tym zamachu, Langhaus zaprzeczył, aby w przestępstwie tem uczestniczył, a Frolenko odmówił udzielenia objaśnień co do pośredniczenia; Lustig przyznał się, że pośredniczył w odbieraniu pieniędzy.

Kleczetników po części sprzecznie z pierwotnemi zeznaniami zeznał w sądzie, że wszedł na służbę do IIIgo oddziału jedynie po to, aby potajemnie stawiać przeszkody działalności rzadu w wykrywaniu przestępstw politycznych udzielając wiadomości rewolucjonistom.

Osobny wydział senatu, wysłuchawszy mowy prokuratora, oraz obron wypowiedzianych przez obrońców, wydał wyrok skazujący:

Na powieszenie:

1) szlachcica Aleksandra Michajłowa, liczącego 27 lat wieku, 2) Mikołaja Kołodkiewicza lat 32 liczącego, 3) b. porucznika floty Mikołaja Suchanowa lat 30, 4) mieszczanina Michała Frolenko lat 31, 5) syna pocztyljona Grzegorza Isajewa lat 25, 6) syna śpiewaka cerkiewnego Iwana Emeljanowa lat 21, 7) mieszczanina Makarego Tietierkę lat 29), 8) córkę radcy kolegjalnego Tatjanę Lebiediewową lat 30, 9) córkę księdza Annę Jakimowową lat 27 i 10) regestratora kolegialnego Mikołaja Kleczetnikowa.

Na całe życie do ciężkich robót:

1) szlachcica Aleksandra Barannikowa lat 23, 2) syna żołnierza Bazylego Merkułowa lat 23, 3) mieszczanina Ajzyka Arończyka lat 23, 4) mieszczanina Mikołaja Morozowa lat 27, 5) pruskiego poddanego Marcina Langhausa lat 30.

Na lat 20 do ciężkich robót:

1) szlachcica Michała Trigonię lat 31, 2) syna kupca Grzegorza Fridensohna, 3) mieszczanina Leona Złotopolskiego lat 35, 4) praporszczyka Ferdynanda Lustiga lat 35 i 5) córkę radcy honorowego Ludmiłę Terentiewową lat 20.

Sąd przeto postanowił prosić cesarza o złagodzenie kary Lustigowi do lat 4 i Fridensonowi do lat 10.

Z Odesy telegrafują do *Gołosu* o odkryciu tam tajemnej drukarni, przyczem zabrano półtora kolumny złożonego druku i wiele już wydrukowanych publikacyj, i aresztowano 12 osób. Korespondent odeski krakowskiej *Reformy* donosi nadto o aresztowaniu tam d. 2. b. m. sześciu słuchaczów uniwersytetu, a to tak, że przybyła z Kijowa jakaś osobistość, która gdy wpadła w ręce policji, okazało się z papierów przy niej znalezionych, że zostaje w stosunkach z pewnem kółkiem studenckim.

Odkrycie drukarni, według *Presse*, nastąpiło z 26. na 27. lutego. Miała to być drukarnia południowo-rossyjskiego komitetu rewelucyjnego. „Już dawno, powiada dziennik wspomniany, wiedziały władze o istnieniu takiej drukarni, oraz o rozszerzaniu się idei nihilistycznych, lecz wobec tych agitacyj były bezbronnemi. Ostatecznie udało się głównemu prokurutorowi Strelnikowi z Kijowa — jak głoszą, przez zdradę jednego z członków komitetu, — wpaść na ślady agitacji. Od dwóch tygodni bawił tenże w Odessie, a usiłowania jego uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Odkrył drukarnię w Perełku Tirninskim. Zdobycze mają być bardzo znaczne; aresztowano też wielką ilość osób na podstawie znalezionych kompromitujących papierów. Aresztowani w liczbie około 80, należą do poważniejszych wyższych klas społeczeństwa rosyjskiego. Między nimi znajduje się brat jenerałowej Drentelnowej, bar. Krafft i inni. Znaleziono kilka tysięcy egzemplarzy czasopisma *Zemlja i Wola*, oraz mnóstwo proklamacyj; mówią, że to była główna na całą Rosję drukarnia nihilistyczna. Aleć już niejednokrotnie głoszono, iż głowa stronnictwa nihilistycznego została pochwycona, a okazało się, że jeszcze ta głowa istnieje. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się mnóstwo żydów, co znów na nowo wzburza przeciw nim umysły ludności, tak że bardzo łatwo rozruchy powtórzyć by się mogły.

W *Kurjerze Poznańskim* czytamy: Oprócz procesu Trygoni odbyła się w Petersburgu inna rozprawa (o której dotąd rząd nic nie ogłosił), jeszcze skryciej i bardziej tajemniczo, aniżeli proces Trigoni, a bliżej cokolwiek nas obchodząca (bo skazani zdają się być pochodzenia litewskiego). Na podstawie Ignatjewowskich wrześniowych ustaw załatwiono się z „grupą" petersburską i wileńską, których członków oskarżono o agitacje socjalistyczne. Załatwienie się to, albo raczej wyrok ten nie wiedzieć już jakiej komisji, wypadł jak następuje: Na lat 5 do Wschodniej Syberji wysłano: 1) słuchacza prawa Czarniawskiego, 2) słuchacza medycyny Józefa Hłaskę, 3) słuchacza nauk przyrodzonych Wilczyńskiego, oraz 4 słuchaczkę kursów medycznych Kąkołowicz; na lat 5 do Zachodniej Syberji wysłano: 1) słuchacza technologji Boguszewicza, 2) słuchaczkę med. kursów Dyrmunt, 3) słuchacza inżynierji Kamockiego, 4) słuchacza technologji Balickiego, oraz 5) Laskowskiego; na lat 3 do Zachodniej Syberji: 1) adwokata wileńskiego Szostakowskiego, 2) sędziego pokoju i właściciela dóbr w gubernji witebskiej Grossa, 3) księgarza wileńskiego Wołka, oraz 4) inżyniera Zęgołowicza. Nareszcie słuchacza medycyny Pawła Sosnowskiego oddano pod ścisły nadzór policji na rok jeden; w ogóle rozprawiono się więc z 14 osobami, innych zaś pociągniętych do odpowiedzialności w tej sprawie prócz grupy warszawskiej, uwolniono."

KRONIKA.

Lwów, 8. marca.

Wiadomości osobiste. Cesarz przyjmował na posłuchaniu dnia 6. b. m. radcę legacyjnego hr. Gołuchowskiego. — J. Kulisz, jeden z najznakomitszych pisarzów ukraińskich, autor pięknej powieści „Czorna Rada" i dzieła naukowego w kilku tomach historji przyłączenia Rusi do Moskwy, bawi od niejakiego czasu we Lwowie.

Stowarzyszenie czerwonego Krzyża. Na ulicach miasta porozlepiano odezwę prezydenta miasta dra Gnoińskiego, jako przewodniczącego miejscowego oddziału „Czerwonego Krzyża", zachęcającą do przystępowania do tego stowarzyszenia

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 9. bm. o godzinie 6. wieczór.

Macierz Polska. Statut „Macierzy Polskiej" wypracowany ostatecznie przez radę wykonawczą tejże instytucji, pod przewodnictwem p. marszałka, został przez Kraszewskiego przyjęty, podpisany i przesłany wczoraj do Wydziału krajowego.

Dla chorej na oczy złożyli w administracji W. I. 2 złr., A. S. 3 złr., B. K. z Husiatyna 2 złr. — razem z poprzedniemi dziewięćdziesiąt ośm (98) złr. 80 ct.

Bal Mickiewiczowski. Za karty honorowe nadpłacili jeszcze pp. Karpuszko 3, Teodor Serwatowski 5, Rada miasta Jarosławia 15, Langner 3; razem 26 zł. Czysty dochód wynosi więc 1831 zł.

Na pomnik A. Mickiewicza Pan Wacław Hudetz złożył w prezydjum magistratu w imieniu p. Al. Strakoscha, jako połowę czystego dochodu z odczytu dramatycznego, przezeń urządzonego dnia 3. bm, kwotę 150 złr., a nadto kwotę 5 złr. od osoby, niechcącej być wymienioną, na cele pomnika śp. Adama Mickiewicza.

Z archidjecezji grecko unickiej Ks. W Dyliński otrzymał kanonję w Laszkach wyższych w dziekanacie chodorowskim. — Posady kapłańskie otrzymali: J. Bandura w Chorośnie; P. Petrycki w Dziewiętnikach; A. Juryk w Drohowyżu.

Zarząd chóru męskiego Towarzystwa muzycznego zaprasza szan. członków na nadzwyczajną próbę, która się odbędzie dzisiaj we środę o godzinie 6 po południu.

Centralny komitet przedwyborczy odbędzie dziś posiedzenie w celu ustanowienia kandydata na opróżnione krzesło w Izbie poselskiej z okręgu wiejskiego Przemyśl — Dobromil — Mościska. Niewątpliwie postawi on kandydaturę p. Antoniego Tyszkowskiego.

Na ulicy Krakowskiej policja znalazła kobietę z pokaleczoną głową. Chorą odesłano do szpitala, a idąc w ślad za jej wskazówkami, rozpoczęto poszukiwania za winnym, który ją pobił i obrabował.

Wypadek. Dnia wczorajszego wybuchł o godzinie 6. wieczorem w domu pod l. 61 ul. Żółkiewska ogień kominowy, który przez straż pożarną został niezwłocznie ugaszony.

Wykaz inspekcji c. k dyrekcji policji z dnia 7. marca. Straż policyjna aresztowała Annę Szczotkowę ze skradzioną kwotą 30 złr., Józefę Kerlin po dokonanej kradzieży kieszonkowej, Kazimierza Miliana wraz ze skradzionemi panu J. W. rzeczami, a niebezpiecznych złodziei Jana Śledzia i Jana Bojka po dokonanem włamaniu się do szynku przy ul. Łyczakowskiej.

W Rzeszowie otworzona została fabryka surogatów kawowych, które wyrabiane w kraju, mogą być o wiele tańsze, aniżeli wyroby zagraniczne. Założycielem fabryki jest p. Hellin. — Niedawno zawiązane tam Towarz. oświaty ludowej rozwija się coraz bardziej i zyskuje coraz większą liczbę członków.

Stryj 4. marca. (Teatr. Mikrofon nowego pomysłu. Pożary P. Meidinger. Rozboje.) Dawno nie pisałem nic, bo też cisza u nas zwykła i zwykłe błoto. Monotonność małomiejską przerwał na zimę teatr Baczyńskiego. Z początku grywał Baczyński wyłącznie po rusku, a salę zapełniali Polacy, co widząc, zaczął dawać przedstawienia mięszane, za co Rusini gniewać się zaczęli. Przekonawszy się ostatecznie dyrektor teatru, że ruski patrjotyzm zasadza się jedynie na bezczelnem miotaniu się na Polaków, a gruncie popierania sceny narodowej nie sięga, urządził w końcu czysto polskie przedstawienia. Widzieliśmy udatnie przedstawione „Grube ryby" Bałuckiego, któremi się tak zachwycały stolice nasze, stare, ale zawsze sympatyczne „Domy polskie" Majeranowskiego, „Mazepę", ów „Słomkowy kapelusz", na którym to podobno w Krakowie aż ktoś zachorował ze śmiechu, i kilka innych sztuk z najlepszego repertuaru. W prowincjonalnym teatrze nie wymaga się jenialnych artystów, bo ci znajdują miejsce w Warszawie, we Lwowie itd. Jeżeli teatr prowincjonalny posiada pracowitych, utalentowanych i sumiennych aktorów, to już spełnia swe trudne zadanie. Nie ulega wątpliwości, że teatr Baczyńskiego jest wzorem teatru prowincjonalnego, a dyrektor i całe jego grono nietylko jako aktorowie, ale co ważniejsze, jako ludzie budzą w każdym sympatję i poszanowanie. To też z prawdziwym żalem rozstajemy się z teatrem Baczyńskiego, który będąc ruskim, a znajdując w Polakach poparcie, ciągnie też ku zachodowi, gdzie nie przemyciło się upodobanie w dziegciu i nahajce. Szkoda, że też p. Kułaczkowski nie wspomniał w Wiedniu, jak to Polacy uciskają Rusinów, wspierając teatr ruski.

Dwukrotnie produkował się p. Walla, urzędnik drogi żelaznej, z mikrofonem swego wynalazku w czasie przedstawień teatralnych. W zabudowaniu gimnazjalnem odbywał się koncert, a publiczność słyszała go za pośrednictwem tego mikrofonu w sali teatralnej. Znawcy wysoko cenią przyrząd p. Walli, co do mnie, jako nieznawca, nie wchodząc w szczegóły, pisać mogę jedynie o skutku działania tego przyrządu. Gra na flecie wypadła tak wiernie we wszystkich tonach i półtonach, a tak dźwięcznie i wyraźnie, iż zdawało się nam, jakoby grano nie w odległości kilkunastu metrów, ale za kulisami na scenie. Śpiew solowy powiódł się również dobrze, chociaż z mniejszą wyrazistością. Kwartety cokolwiek były zmącone. Bądź co bądź, działanie przyrządu p. Walli jest zdumiewające.

Nie możemy się opędzić pożarom Znowu zgorzał jeden dom w ulicy Bolechowskiej. Wobec słabych sił obrony, a lichego zabudowania miasta, panuje tu powszechny niepokój, zwłaszcza, że dotąd jeszcze w ulicach pryncypalnych stoją domy kryte słomą i sterty siana i słomy. Czy magistrat nie ma władzy usunięcia tych palnych materjałów?

Mieliśmy tu p. Meidingera ze Lwowa. Podjęto rewizję u dwoch przedmieszczan, podobno bez rezultatu. Było to do przewidzenia, gdyż u takich ludzi nie szuka się tego, co znaleziono u pp. Dobriańskich, Naumowiczów et consortes. Potrzebaby nam pana Meidingera, aby wykrył zagadkową tajemnicę kryminalną. Przed dwoma tygodniami napadli trzej żołnierze na propinatora tutejszego, Maurera, o godzinie 9. wieczorem w śródmieściu i pokaleczyli go ciężko białą bronią. Z jakiego powodu, dlaczego, jacy to byli żołnierze, dotąd sprawdzić nie można. W kilka dni potem napadnięto z rana jakiegoś żyda koło bożnicy i zbito go do krwi.

Sędziszów 5. marca. Dnia 2. bm. zostało tu odprawionem żałobne nabożeństwo za duszę śp. jenerała Jeziorańskiego. Uroczystość ta od wczesnego już rana zaczęła w kościela OO. Kapucynów zgromadzać niezwykłe, jak na nasze miasteczko, tłumy publiczności. Na wstępie do świątyni uderzał w oczy wspaniały widok, pięknie w różne insygnia wojenne, mnóstwem kwiatów, wieńców i światła przystrojonego katafalku, na którego szczycie jaśniała szkarłatna trumna z krzyżem, pałaszem i konfederatką białą na wierzchu. Ks. gwardjan przy licznej asystencji OO. Kapucynów odprawił sumę, po której wstąpił na mównicę, miejscowy proboszcz. Mowa, zastosowana do okoliczności, poruszyła do łez słuchaczów. Egzekwie prowadził ksiądz dziekan z Góry Ropczyckiej. Okoliczni księża, nie zważając na słotę i złe, miejscami nie do przebycia drogi, licznie się zjechali, by wziąć udział w tej narodowej uroczystości. Boleśnie dotknął wszystkich brak okolicznych obywateli, ale wierzymy w to, że to nie z braku patrjotyzmu nie zjechali się oni, by oddać cześć pamięci zmarłego.

Szczerzec 6. marca. Z prawdziwem uznaniem wypada nam zaznaczyć rzutność i gorliwość teraźniejszej dyrekcji ruchu kolei Albrechta około dobra publicznego, połączoną z równoczesnem uwzględnieniem dążności do podwyższenia dochodu tej kolei, chociażby w małoznaczących na pozór ilościach. Już za zaprowadzenie znaczniejszej liczby przestanków wzdłuż całej trasy, obok skrócenia zanadto długich wystawań po głównych stacjach, jest publiczność dyrekcji nader obowiązaną. Są wprawdzie tacy, którzy dzisiaj jeszcze z tego nie są zadowoleni, narzekając na zbyt częste stawanie, jeżeli się jednak zważy, iż każda kolej powinna mieć na względzie jak największą wygodę publiczności miejscowej, jest zaś anomalją, aby mając kolej np. we wsi, jechać nieraz milę, lub półtorej do najbliższej stacji, należy w każdym razie uznać starania dyrekcji.

Obecnie postanowiła też dyrekcja dla okręgu Szczerzeckiego, tudzież dla powiatów Gródeckiego i Rudeckiego, we własnych magazynach na stacji kolejowej w Szczercu urządzić wielki skład soli z żup bolechowskich, i sól tę będzie sprzedawać gminom partjami (po 100 topek) po $9^1/_2$ ct. za topkę w Szczercu. Zapewniając tym sposobem kolei stały transport tak niewyczerpanego artykułu, będzie miała i własną korzyść, a nadto wyświadczy prawdziwe dobrodziejstwo ludności rzeczonych powiatów, które dzisiaj najmniej po 11 lub 12 ct., a nieraz nawet po 16 ct. topkę soli opłacać musi. Licząc na jedną rodzinę w przecięciu tylko dwie topki tygodniowo, na gminę zaś w przecięciu tylko 200 rodzin, a na powiat 120 gmin, gdyby na jednej topce oszczędzono tylko po 1 cnt., oszczędność jednej gminy 288 złr., a powiatu 24,960 złr. rocznie, co przy smutnym stanie budżetów gminnych i powiatowych byłoby oszczędnością wcale nie do odrzucenia. Z drugiej strony zbierze kolej za transport tego artykułu rocznie 8486 złr., czem także pogardzać nie wypada.

Urzeczywistnienie tej myśli zależy dzisiaj od poparcia rad powiatowych w Gródku, we Lwowie i w Rudkach, które niezawodnie gminy swoje o korzyściach tego zarządzenia co rychlej oświecą, i stały odbiór soli z magazynu kolejowego w czyn wprowadzą, a wtedy będzie mogła dyrekcja ruchu niezawodnie niepośledonią poszczycić się zasługą, i gdy znajdzie szczere poparcie u władz i stron, zająć się jeszcze niejedną dogodnością dla publiczności.

Zarząd centralny Towarzystwa im. Kaczkowskiego powierzył tymczasowo ajenturę filji tegoż towarz. w Stanisławowie i zawiadowstwo ruskiej kramnicy p. Kordasiewiczowi. Zamknięcie filji stanisławowskiej nastąpiło z powodu wydawanego przez nią pisma: „Hospodar i Promyszłennyk." Dalszym powodem były wybadywania, jakie taż filja przedsięwzięła u jednego z włościan, u którego poprzednio dokonano rewizji i skonfiskowano niektóre wydawnictwa towarz. im. Kaczkowskiego.

Podwyższonego dodatku aktywalnego nie asygnowano dotąd urzędnikom skarbowym i profesorom gimnazjum w Brzeżanach, jakkolwiek urzędnicy polityczni, sądowi i pocztowi już od miesiąca tenże dodatek otrzymali. Dziwi nas to tem bardziej, że ministerstwo skarbu już przed dwoma miesiącami wysłało do dyrekcji skarbu i rady szkolnej polecenie asygnowania rzeczonego dodatku.

Warszawa 5. marca. W piątek 3. bm. miał w naszem mieście odczyt pan Stefan Szolc-Rogoziński, energiczny wnioskodawca i przyszły kierownik wyprawy afrykańskiej, aby szczegółowo powiadomić swoich słuchaczów o kraju i mieszkańcach owych tajemniczych a zajmujących stron, z których w głąb Afryki zapuszczą się nasi śmiali podróżnicy. Barwnie i o ile możności wyczerpująco opisał prelegent widownię przyszłych działań i poszukiwań od zatoki Kameruńskiej przez góry Kameruńskie ku owym zagadkowym jeziorom Libajskim, nad których brzegiem noga żadnego Europejczyka dotychczas nie postała. Obraz kraju, fauny i flory podzwrotnikowej, ludności murzyńskiej i warunków wyprawy naukowej skreślił p. Rogoziński zajmująco pod względem formy i treści; doświadczenia ostatnich dwóch podróżników, Bucholtza i Combesa, misjonarza, posłużyły mu do nadania konturów wyraźniejszych i kolorytu temu szkicowi, który rezultaty wyprawy, da Bóg, szczęśliwszej od poprzednich, wypełnią i wycieniują plastyczniej. Zapał dla idei, silna wiara w powodzenie i niezachwiana wytrwałość w powziętej misji przebijały w całym odczycie i pozyskały prelegentowi ogólną sympatję, huczny oklask uznania i życzliwe okrzyki: „Do widzenia!" Za kilka tygodni okręt „Marja Łucja" powiezie ku afrykańskim wybrzeżom garstkę europejskich pionierów nauki i oświaty, a cokolwiek ich czeka: tryumf czy zguba, chwała czy męczeństwo, hołd uznania należyć im się będzie.

Z funduszu, jaki osiągnięto z prelekcji hr. Stan. Tarnowskiego, zarząd Osad rolnych, stosownie do życzenia prelegenta, złożył 400 rubli na cele dobroczynne, a mianowicie: 250 rubli dla rzemieślników i wyrobników, pozbawionych pracy, do rozporządzenia biura nędzy wyjątkowej; a 150 rubli na rzecz kasy pomocy uczniów uniwersytetu.

Ministerstwo spraw wewnętrznych pozwoliło, jak się dowiadujemy z rozkazu policyjnego, na zbieranie składek w Królestwie Polskiem, w przeciągu trzech lat, do wysokości 100,000 rubli, na rzecz Towarz. zachęty sztuk pięknych. Fundusz ten ma być użyty na kupno placu i budowę gmachu, mogącego pomieścić wystawę obrazów i rzeźb. W zbieraniu składek pośredniczyć będą prócz redakcyj dzienników, członkowie-korespondenci Towarz., oraz osoby posiadające upoważnienie komitetu.

Poznań 6. marca. Na jakie dziwolągi przerabiają częstokroć Niemcy nazwiska polskie, przekonać się możemy w każdym prawie numerze pism niemieckich. Jako „curiosum" zabawne podajemy kilka poprzekręcanych nazwisk polskich, wypisanych z *Kreuz Ztg*, która w Nr. 26 pisze: „Dr. v. Kumerowsky, Mitgl. des Reichstages aus Nizuzewo"; w Nr. 33: „Graf Capsky, Mitgl. des Herrenhauses aus Posen" i „v. Dobrycicki, Rittgtbs. aus Vaborowo"; w Nr. 37: „v. Jesitzky aus Posen"; w Nr. 38: „v. Potowsky aus Posen"; w Nr. 41: „Graf Skorgewsky, Mitgl. d. Herrenhauses aus Schwarzenau"; w Nr. 53: „v. Ninviowky, v. Zebriechowsky, v. Polezyinsky aus Posen" itp. Piękne to świadectwo „der deutschen Intelligenz und Accuratesse!"

Botuszany (Romunja) 5go marca. Za spokój duszy śp. A. Jeziorańskiego, odbyło się w sobotę dnia 4. bm., o godz. 11tej w kościele parafialnym uroczyste żałobne nabożeństwo, urządzone staraniem Polaków zamieszkałych w Botuszanach. W miejsce katafalku urządzono mogiłę, w głowach krzyż sążniowy z czarną krepą ustawiony między gruzami kamieni. U dołu w mogile ustawiono popiersie jenerała, a nad niem wieniec z napisem: „Od towarzyszy broni." Na mogile złożono pałasz i konfederatkę, obok ustawiono w kozły broń. Cała mogiła oświetlona rzęsiście, a nad nią baldachim i unoszący się orzeł polski. Mszę żałobną przy głównym ołtarzu odprawił ksiądz proboszcz miejscowy, równocześnie przy małym ołtarzu odprawił mszę ksiądz unita — po skończonej mszy, proboszcz odprawił eksekrację, zaś ksiądz Unita panachidę. W czasie eksekracji dwóch towarzyszy broni śp. jenerała asystowało przy sztandarze.

Wiedeń 6. marca. Chemicy sądowi profesor Ludwig i profesor Hoffmann, orzekli stanowczo, iż w zwłokach Katarzyny Ballogh nie znaleziono ani śladu cinku potasu.

W sprawie „Ogniska" otrzymujemy następujące pismo:

W korespondencji z Wiednia opisującej przebieg walnego zgromadzenia „Ogniska" umieszczoną była wzmianka o wniosku przezemnie podanym dotyczącym odczytów niemieckich na wieczorku ku uczczeniu A. Mickiewicza. Ponieważ skreślenie wspomnianej sprawy było tego rodzaju, iż nie zbyt dobre światło na mnie a względnie „Ognisko" rzucało, dla tego proszę Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie krótkiego objaśnienia.

Postawiłem rzeczywiście wniosek, by na wieczorku Mickiewicza urządzono odczyty o pismach Adama w języku niemieckim a nie w polskim, jak dotąd bywało, z następujących powodów: Na owe wieczorki uroczyste zuprasza „Ognisko" wiele publiczności niemieckiej, która nudzi się podczas długich przemów i odczytów dla niej zupełnie niezrozumiałych. Goście ci zamiast uczucia pewnego rodzaju wdzięczności za uprzyjemnienie chwil kilka odchodzą ze sali z przekonaniem pewnego poświęcenia się. Kierowała mną dalej ta głównie okoliczność, że pod pozorem grzeczności dla gości obcych, powinniśmy w odczycie niemieckim rozgłaszać imię naszego największego dotąd wieszcza, tem bardziej, że Mickiewicz sam w pismach swoich wyraził życzenie, byśmy się starali o rozszerzanie znajomości naszych dziejów i literatury między innymi narodami. Skłaniała mnie wreszcie i ta nie mniej

---

Słyszał ten wyrok Karol i otrętwiał; pot zimny wystąpił mu na czoło, a gdy ochłonął z pierwszego wrażenia, postanowił raczej życie stracić, ale nie pozwolić sobie odjąć nogi.

Nie przyjmował podanych lekarstw, bo podejrzywał, że w nich znajdują się środki usypiające, umyślnie mu podawane, aby w twardym śnie bez wiedzy jego dokonać operacji. A kiedy znużony walką, mimowoli zamknął oczy, w umyśle jego stawały widma doktorów, opatrzonych w instrumenta, którzy zbliżali się do niego w zamiarze dokonania operacji...

Wtedy zrywał się i bezprzytomny wołał:

— Nie... wolę umrzeć... a nogi odjąć nie pozwolę.

W chwili takiej około łóżka jego przechodził mężczyzna w podeszłym wieku, słyszał słowa i rzekł sam do siebie: — Znowu Polak! — zbliżył się zwolna do łóżka, na którem leżał Karol, zaczął go uspokajać... mowa polska, głos mówiącego sympatyczny dobre wrażenie zrobiły na umyśle Karola; uspokoił się, popatrzył na nieznajomego i zapytał go, kim by był?

— Twym ziomkiem... ale powiedz ty mi, bracie, jak dawnoś tu przybył i jak się nazywasz?

— Wczoraj przybyłem do tego szpitala... nazywam się Karol L...

Nieznajomy patrzył chwilę na Karola i z widocznem zajęciem pytał dalej, czy nie jest synem Michała, majora byłych wojsk polskich?

— Tak jest.

Nieznajomy pochwycił za rękę chorego i głosem wzruszonym mówił:

— Więc jesteś synem mego przyjaciela... Ja nazywam się Medowicz, byłem lekarzem w armii polskiej, po nieszczęśliwie zakończonej kampanji listopadowej włóczę się po świecie, tu przybyłem już przed laty dziesięciu i jako lekarz praktykuję. Wiele razy przechodzę koło tego szpitala, zawsze wstępuję z myślą, czy którego z ziomków moich w nim nie znajdę.

Na pytanie lekarza, Karol opowiedział mu, w jakiej okazji był rannym, a w końcu mówił o wyroku lekarzy, ordynujących w szpitalu, i swojem postanowieniu.

Doktor kazał przynieść ciepłej wody, obmył ranę, opatrzył ją z wielką troskliwością, obandażował i zapewnił Karola, że rana jego nie jest niebezpieczną, i że nie zachodzi najmniejsza potrzeba amputacji.

— Takie jest twoje zdanie, przyjacielu ojca mego, mimo to doktorzy w szpitalu zrobią tak, jak im się zdaje.

Uspokajał go Medowicz, powołując się na znajomość doktorów praktykujących w szpitalu.

Karol spojrzał nań wzrokiem, w którym malowało się niedowierzanie.

Dostrzegł to Medowicz, wziął go za rękę i głosem wzruszonym mówił: — Ojciec twój wierzył mi, od ciebie tego wymagać nie mogę, bo wtedy jeszcze nie byłeś na świecie, gdym był zmuszony opuścić ojczyznę, ale na miłość jej zaklinam cię, uspokój się; wezmę cię do mego mieszkania, sam leczyć będę, a przy pomocy boskiej, za miesiąc, na nowo pójdziesz bić Moskali...

Karol z wdzięczności ściskał rękę doktora, — wzruszenie tamowało mu mowę.

Oficer moskiewski, ze zdziwieniem przysłuchiwał się tej rozczulającej scenie, mowa polska nie była mu obcą; dwa lata stał z pułkiem na ziemi polskiej, nie mógł jednakże zrozumieć wszystkiego; to co słyszał, wyższe było nad jego pojęcie... i przez zęby tylko wycedził słowa: dziwny ten naród polski!...

Tego samego dnia kapitan Karol znajdował się w domu doktora Medowicza, otoczony jego staraniem, a w miesiąc później mógł już z laską w ręku przechadzać się po Konstantynopolu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ważna przyczyna, że dla akademików Kroatów, Słoweńców i t. d. reprezentujących tutejsze słowiańskie ak. stowarzyszenia, odczyt niemiecki będzie — bądź co bądź — przystępniejszy, że odczyt taki przyczyni się do wzajemnego poznania się i w małej przynajmniej części naprawi błędy więcej niemieckiego niż słowiańskiego wykształcenia, odebranego przez nas Słowian austr. w szkołach średnich.

Wiedeń 5. marca 1882.

Z głębokiem poważaniem *Leon Dziedzicki.* sl pr.

Zamach na królowę Wiktorję. Do podanych już poprzednio szczegółów o zamachu na życie angielskiej królowej podajemy niektóre nowe. Mac Lean, sprawca zamachu, według sprawozdania londyńskiej policji był w roku poprzednim w domu obłąkanych w Wells. W roku 1874 był oskarżony o zamierzone wykolejenie pociągu kolei żelaznej. W ostatnich czasach był w Southsea, gdzie opowiadał o bogatej rodzinie, która go opuściła i pomocy odmawia, twierdził, że zna obce języki, umie malować i t. p. Tam też zasięgał dokładnych informacyj o Osborne, królewskiej rezydencji na wyspie Wight i o Windsor. Ci, u których mieszkał, mieli go za pół szalonego.

W piątek przesłuchano go w Windsor, pytając o powody zamachu na życie królowej. Mac Lean, twierdził, iż zamiaru zabicia królowej nie miał, lecz chciał ją tylko nastraszyć. Znaleziono przy nim list do krewnych w którym pisze, że nie byłby się tej zbrodni dopuścił, gdyby mu wyznaczyli 10 szylingów tygodniowo. „Mała ta kwota tak wiele dobrego zdziałała. Lecz wyście mnie uważali za warjata, przeciw arystokracji podżegaliście mię". Dalej jest wyrażenie o samej królowej Wiktorji bardzo nieprzyzwoite. W innym liście, pisanym w więzieniu, mówi Lean, że umyślnie strzelił w koła powozu, i żądał, ażeby go nie oskarżano o zamiar królobójstwa, lecz tylko o zamiar nastraszenia królowej. Kończy zaś słowami:

„Mam nadzieję, że Naj. Pani nie odmówi mi tej jednej pociechy t. j., że mię nie posądzi o zamiar uczynienia jej czego złego".

Obserwatorjum astronomiczne w Konstantynopolu Sułtan polecił zbudować w Yldiz-Kiosk wielkie obserwatorjum astronomiczne na wzór pierwszorzędnych europejskich.

NADESŁANE.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Przedstawienie dzisiejsze na pomnik śp. jenerała Antoniego Jeziorańskiego i wsparcie tegoż rodziny, dozna małej zmiany, mianowicie obrazy z żywych osób zostały uchylone z programu, z powodu zakazu namiestnictwa. Rozporządzenie to tem więcej nas dziwi, że obraz „Obrona sztandaru" był już raz w teatrze Skarbkowskim, a dwa razy w teatrze letnim p. Szeligi za zezwoleniem tej samej władzy wystawiony. Jakkolwiek przekonani jesteśmy, że zakaz namiestnictwa nie wpłynie na powodzenie przedstawienia, i że patrjotyczna ludność lwowska zapełni dziś salę teatralną, to z drugiej strony nie możemy się powstrzymać od skonstatowania tego smutnego faktu, że w chwili, kiedy kraj sprzyja rządowi, a rząd nawzajem sprzyja krajowi, nie wolno Polakom we Lwowie popatrzeć na Litwina, Krakusa, Mazura i Rusina, gromadzących się koło jednego sztandaru, jak to się zresztą rzecz ma w rzeczywistości i powszechnie jest wiadomem.

Dziś w środę dnia 8. marca. Na dochód wdowy i sieroty po śp. Antonim Jeziorańskim „Zemsta" komedja w 4ch aktach Aleksandra hr. Fredry, i „Verbum Nobile" opera w jednym akcie, słowa J. Checińskiego, muzyka St. Moniuszki.

Jutro po raz drugi: „Maszyny" komedja w 4ch aktach Juljusza Rosena przekład S. Leszczyca.

Protest. Otrzymujemy następujące pismo; „Szanowna redakcjo! W czasopiśmie warszawskiem *Echo* znajduję się do numerów 33, 39 i 45 t. r. dołączona rozprawa pod tytułem: „Przegląd obecny naszej heraldycznej literatury" z podpisem K. Hr. St. Ponieważ dochodzą mnie głosy, jakobym ja był autorem tej rozprawy, zmuszony przeto jestem ogłosić, iż tak nie jest i że z rzeczonym dziennikiem, co tenże sam poświadczy, w żadnych nie stoję stosunkach. Jeżeli więc kto samowiednie nadużył mego nazwiska, to postępowanie takie jako szalbierstwo uważać należy.

We Lwowie 7. marca 1882.

Kazimierz hr. Stadnicki.

Hr. Charles de Noire Isle (Przeździecki), tłumacz poezyj polskich na język francuski, otrzymał za swoje przekłady tytuł officier d'Académie z odznaką tej godności, palmę srebrną na fioletowej wstążce, którą mu przesłał minister oświecenia.

Pocztowy leksykon topograficzny dla Galicji i Bukowiny, opracowany przez emerytowanego ck. radcę ministerjalnego Fehringera, wydany został przez ministerstwo handlu i jest do nabycia w ekspedycji dyrekcji poczt za 2 zł. 40 ct.

Polskie przedstawienia w Petersburgu. *St. Petersb. Wied.* donoszą, że p. A. O. Łukowicz zawarł z dyrekcją pawłowskiego teatru ugodę co do przedstawień polskich i rosyjskich w sezonie letnim. Przedstawienia te rozpoczną się już 13. maja. Przedsiębiorca ma zaangażować jedną z najlepszych trup prowincjonalnych polskich, a przytem zaprosił na gościnne występy kilku artystów teatru warszawskiego. Podobno w rzędzie zaproszonych ma się znajdować i Modrzejewska.

Studja nad prawem polskiem. Senator Romuald Hube, bawiący w San Remo, pracuje obecnie nad prawem polskiem w wieku XIV. Ma on wypisane wszystkie niemal źródła prawne, jaki wpływ wywierali królowie na sądownictwo przez swe polecenia, na co, jak wiadomo, użalała się szlachta, aż nareszcie w ustawach nieszawskich skłoniono króla do zrzeczenia się wydawania podobnych poleceń. Wielka ta praca obejmie wszystko, co przedstawiają księgi sądowe krakowskie, wiślickie, sandomierskie, piotrkowskie, radomskie, brzeskie, chełmskie i lubelskie a wreszcie i wielkopolskie — do wystudjowania ustaw, z których tylko kaliskie są mu znane, zamierza senator odwiedzić archiwum poznańskie. Pracę swoją zamyka senator na statutach wartskich, od których datują się nowe zwroty, tak że statuta wymienione nie wchodzą w zakres jego pracy. Głównie chodzi o założenie fundamentów do dobrych prac prawno - historycznych.

Bluszczu nr. 9 zawiera: Paulina Krakowowa, życiorys (dokończenie), przez M. Ilnicką. — Na Białskim zamku, powieść historyczna (dalszy ciąg), przez J. I. Kraszewskiego. — Nowiny paryskie. — Przegląd piśmienniczy, przez Stanisława Krzemieńskiego. — Kartka do dziejów cywilizacji (dokończenie), przez dra Antoniego Rehmana. — Kronika działalności kobiecej.

Rolnictwo przemysł i handel.

Centralne zarządy kolei państwowych.

Dzisiejsza „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie ministra handlu o organizacji osobnego centralnego zarządu dla kierownictwa ruchem na kolejach: Elżbiety, arcyks. Rudolfa, niższo-austrjackich kolejach państwowych kolei państwowej Tarvis-Pontafel i Braunau-Strasswalchen. Zarząd ten wykonywać będzie swoje czynności pod nadzorem ministerstwa handlu, a dodaną mu zostaje rada kolei państwowych, z 26 członków złożona z których szościu mianuje minister handlu (z tych dwóch na propozycję ministra finansów, a jednego na przedstawienie ministra rolnictwa), dwóch Izba handlowa i przemysłowa w Wiedniu, dalej Izby handlowe i przemysłowe w Pradze i Tryeście po jednym członku następnie zbiorowo po jednym członku Izby handlowe i przemysłowe: a) w Budziejowicach, Pilznie i Chebie; b) w Linzu i Salzburgu, c) w Inspruku i Feldkirch; d) w Grazu i Lubienu; e) w Celowcu i Lublanie; f) w Gorycji i Rovigno. Nareszcie wybierają po jednym członku: Rada kultury krajowej w Czechach i Towarzystwo gospodarskie: 1) w Wiedniu, 2) w Gracu; tudzież zbiorowo: 3) w Linzu i Salzburgu, 4) w Celowcu i Lublanie, 5) w Gorycji, Tryeście i Rovigno, w końcu 6) rada kultury krajowej w Tyrolu i Towarzystwo gospodarskie w Feldkirch. Rada kolei państwowych powołaną jest do dawania opinji tak samoistnego, jak i na wezwanie ministra handlu, w kwestjach ważnych tyczących się handlu, przemysłu i rolnictwa.

Z tego rozporządzenia ministra handlu wynika, że agendy jeneralnej inspekcji kolejowej ograniczone będą tylko do kolei prywatnych, zaś dla obydwu grup kolei państwowych tak zachodniej jak i galicyjskiej, funkcjonować będą osobne zarządy centralne.

Zdaje nam się, że właśnie teraz jest dla posłów polskich najodpowiedniejsza pora do przedstawienia rządowi słusznych żądań kraju, aby centralny zarząd państwowych kolei galicyjskich miał swoją siedzibę w kraju, ażeby konsekwentnie także i centralne zarządy kolei prywatnych przeniesione zostały do kraju. Jest to jedyne, donioślejsze życzenie, którego spełnienia domaga się kraj od gabinetu hr. Taaffego. Zdaje nam się, że za to szczere poparcie, jakiego rząd doznaje ze strony Polaków, nie powinien być głuchym na to żądanie. Przekonani jesteśmy, że przeprowadzenie tej sprawy zawisło jedynie od dobrej woli naszej delegacji, o której zresztą ani na chwilę nie powątpiewamy.

Lwowskie Koło polityczne wysyła w tej sprawie memorjał do Koła polskiego.

Galic. Bank hipoteczny. Z dniem 28. lutego 1882 było w obiegu: 6% listów hipotecznych 24.824.400 złr. 5% listów hipotecznych 1,924 400 złr., 5% listów hipotecznych premjowanych 4,684.600 złr., asygnacyj kasowych 2,742 100 złr.

Przegląd polityczny.

Lwów 8. marca.

Donoszą z Wiednia, że ministerstwo oświaty zgadza się w zasadzie na ustanowienie katedry prawa polskiego i historji tego prawa w uniwersytecie lwowskim. Stanowcza decyzja zapadnie dopiero po przedstawieniu kandydata, zupełnie odpowiadającego wymaganiom naukowym. Aż do tego czasu zarządziło ministerstwo rozszerzenie wykładów, t. j. powiększenie liczby godzin wykładowych, za osobną remuneracją 800 zł. dla wykładającego ten przedmiot profesora dra Fangora.

Wczorajszy telegram doniósł nam o donosie organu Katkowa *Moskowskich Wiedomostiej*, jakoby w Wilnie policja wpadła na ślady budzącego się ruchu polskiego, czyli innemi słowy, że Litwini poczynają znów „spiski i bunty." Jest to donos nie pod adresem rządu—bo przecież rząd mając tam generał-gubernatora i cały legjon władz policyjnych, najlepiej wie, iż to kłamstwo—lecz pod adresem „prawosławnawo naroda" wyprawiony, a to w celu utrzymania go w ciągłej podejrzliwości i rozdrażnieniu względem Polski. Jest to zatem zwykła taktyka pana Katkowa, posługującego się najchętniej nikczemnemi kłamstwy. *Golos*, jak to widać z telegramu, wysłanego z Petersburga do warszawskiego *Wieku* dnia 6go bm., nie puścił płazem tej nowej nikczemności pana Katkowa i wystąpił gorąco przeciw rozszerzaniu ciegłych fałszów przez wspomniane pismo moskiewskie.

Według dat statystycznych, które szef sekcyjny Kubin, przedłożył komisji dla reformy wyborczej w skutek przyznania prawa wyborczego 5-guldenowcom, w Pradze pomnoży się liczba wyborców, o 10.440, w Grazu o 7118, w Tryeście o 554. Berno jeszcze nie obliczono. Kraków dozna przybytku o 839, Lwów zaś ubytku 254 wyborców, ale tylko wtedy, jeżeli się w rachubę bierze nagi podatek bez dodatków. Rachunek z dodatkami natomiast wykaże znaczne powiększenie W Wiedniu samym wzrosłaby liczba wyborców o 13.000.

Ciszę na teatrze rokoszu hercogowińskiego tłumaczą dzienniki faktem, że wojsko buduje teraz drogi komunikacyjne pomiędzy punktami obronnemi. Jeden z najpoważniejszych begów bośniackich Ibrahim Kapetanowicz wybrał się do Hercogowiny, objechał dwa powiaty: Stolacz i Lubinie, i doradzał Turkom, aby wytrwali w wierności dla Austrji. Zdaje się, że misja ta miała powodzenie. Mahomedanie przyrzekli pod warunkiem, że powstańcom będzie daną amnestja. W Kotarze i Muli pojawiła się czarna ospa. — Wydalony z Dubrownika Anglik Evans udał się do Czarnogóry. Dnia 6go marca nastał stan oblężenia w powiecie Kotarskim, Dubrownickim i Metkowickim. Na dwa dni przedtem Krywoszanie napadli kolumnę transportową na gościńcu wybrzeżnym pomiędzy Kotarem a Risano. Odparci zemknęli do Czarnogóry.

Z równą naiwnością jak w Wiedniu, zapatrują się także w Berlinie na fakt ogłoszenia Serbji królestwem.

Bardzo być może, iż niebawem także ks. Mykita czarnogórski obwołany będzie królem. Nastał bowiem już taki prąd zaraźliwy.

Derwisz pasza, komenderujący w Salonice, przeniósł się z całym sztabem do Mitrowicy. Słychać o nowych rozruchach albańskich, ale wątpimy, czy to prawda. Przeciwnie, mniemać należy, że Derwisz pasza z innych powodów podążył do Mitrowicy, która leży w pobliżu Serbji.

Dr Lueger w Wiedniu zwołał dnia 6. bm. ponowne walne zgromadzenie wyborców, i przyjęty przez nich z uniesieniem, otrzymał najzupełniejsze wotum zaufania.

Jeneralny konsul austrjacki w m. Moskwie, p. Le Bidert, został odwołany.

Słychać, że car jest mocno chory, a powodem tego miała być zręcznie podana trucizna, jak utrzymują niektóre pisma zagraniczne. Prawdopodobniejszą od powyższej zdaje się być wiadomość o zupełnem zniechęceniu cara do kierowania państwem; gdy mu przedstawiają sprawę jaką do rozpatrzenia, ma zwykle odpowiadać: „Róbcie sobie co chcecie, a mnie dajcie spokój." —Czas koronacji znowu jest niepewny.

Pisma wiedeńskie dowiadują się, jakoby wyszedł nakaz dawania baczności na wagony, służące za składy materjału opałowego do lokomotyw, albowiem zapanowało podejrzenie, że polana nadziane są dynamitem, a to na stacjach pomiędzy Gatczynem, Carskoje Sieło i Petersburgiem.

Policja petersburska spodziewa się iż dnia 14. bm., jako w dzień wstąpienia na tron Aleksandra III, nie omieszkają wystąpić po swojemu z artykułami wstępnemi: *Narodnaja Wola*, organ terorystów, i *Czornyj Pieredjeł*, organ umiarkowańszego od pierwszych, stronnictwa rewolucyjnego...

Wien. Allg. Ztg odbiera z Petersburga dnia 5go bm. w drodze pośredniej następujący telegram: „W Moskwie, jak tu słychać, zdarzył się taki wypadek: Na tamtejszej komorze cłowej leżała od dłuższego czasu duża skrzynia, adresowana z zagranicy na imię osoby, którą nie sposób było odszukać. Po upłynionym terminie prawnym, gdy nikt nie zgłaszał się do odbioru, otworzono nareszcie skrzynię i znaleziono w niej sporą ilość kapeluszy (cylindrów) najnowszego fasonu, z których każdy miał dwa dna, a pomiędzy dnami mieścił się duży nabój dynamitowy. Widocznem jest, że był to nowy rodzaj bomby eksplodującej, albowiem posiadaczowi takiego kapelusza dość było pod pretekstem oddania czci przejeżdżającemu naprzykład carowi, rzucić go pod powóz, aby wybuch nastąpił i car wyleciał „w powietrze."

Journal de St. Petersbourg mówiąc o zamachu na królowę Wiktorję, robi uwagę, że w Anglji uważanie tego rodzaju przestępców za ludzi cierpiących na pomięszanie zmysłów, stało się już przysłowiem, i wykazuje niebezpieczeństwo, jakie tego rodzaju tolerancja sprowadzić może. Według *Jour. de St. Peters.* należy każdego królobójcę karać śmiercią, chociażby lekarze orzekli iż jest obłąkany.

Według *Gołosu* wniósł już rząd na drodze sądowej skargę kryminalną przeciw naczelnemu lekarzowi sztabu marynarki, tajnemu radzcy Buschowi, o sprzedawanie posad lekarskich, a zatem proces wkrótce nastąpi.

Tenże sam dziennik dowiaduje się o odkryciu licznych malwersacyj w zarzadzie rezydencji carskiej w Liwadji w Krymie. Słowem wszędzie kradną.

Dzienniki różnych odcieni poświęcają artykuły wystąpieniu generała Skobielewa w Warszawie i domagają się dyplomatycznych kroków przeciw takiej prowokacji Europy. *Vossisch. Ztg.* mówi: Albo rząd rosyjski podziela zdanie Skobielewa, albo tak jest bezsilny, że mu generał nawet na terytorjum rossyjskiem może bezkarnie stawiać czoło. W jednym i drugim przypadku pokojowe zapewnienia Orłowa nie mają wartości.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(R.) **Wiedeń** 8. marca. Komisja cłowa rozpoczęła specjalna rozprawę nad taryfą. Pierwsze pozycje przyjęto bez dyskusji. Nad poz. 6. (zboże) wszczęła się długa rozprawa Chlumetzky i Hippoliti zażądali powołania rzeczoznawców. Baum i Rieger sprzeciwiali się temu. Wniosek odraczający Chlumetzky'ego został odrzucony.

W komisji obradującej nad nowelą o należytościach oświadczył komisarz rządowy, że ministerstwo nie może przyjąć ¼ krajcarowego stępla dla korespondencji kupieckiej, ale przystaje na stępel ½ krajcarowy. Komisja postanowiła wysłuchać zdania wiedeńskiej Izby handlowej i gremjum kupieckiego.

Belgrad 8. marca. Panuje tu pewna niechęć dla Rosji, która pod różnemi pozorami zwleka (?) uznanie królestwa serbskiego.

Berlin 8. marca. *Kreuzztg.* pisze: Warszawskie przemowy Skobielewa są jeszcze bardziej niepokojące od poprzednich. Pytanie zachodzi, czy w Rosji istotnie car rządzi, czy poplecznicy Skobielewa.

Paryż 8. marca. Dziennik *Paris* (jeden z organów Gambetty) umieszcza telegram z Eitkun, datowany dnia wczorajszego: Skobielew zaraz po przybyciu do Petersburga został wezwany do cara. Car rozmawiał z nim sam na sam i we cztery oczy miał mu wyrazić naganę. Minister wojny i wks. Włodzimierz zostali poprzednio uwadomieni, że car nie życzy sobie ich interwencji ze Skobielewem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8. marca. Na wczorajszem wieczorze u hrabiego Taaffego byli obecni arcyksiążęta Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Karol, Karol Salwator, Albrecht i Reiner. tudzież arcyksiężniczki, Marja Teresa, Marja Immaculata, księżniczka Thyra (duńska) i Marja Hannowerska; książę Nassau, Waimar, ambasador niemiecki ks. Reuss, nuncjusz papiezki i wszyscy inni posłowie dworów, wszyscy ministrowie, prezydenci obu Izb, burmistrz wiedeński, arcybiskup, jeneralicja, członkowie obu Izb, wyżsi urzędnicy, uczeni, finansiści, więksi przemysłowcy, artyści i literaci. Towarzystwo było bardzo świetne. Zabawiono do północy w pysznie przystrojonych salach ministerstwa spraw wewnętrznych.

Londyn 8. marca. W Izbie lordów wniósł dzisiaj Redesdale projekt do ustawy, aby ateiści byli wykluczeni z parlamentu. W tym celu członkowie obu Izb zaraz na wstępie mają uroczyście wyznać, że wierzą w Boga wszechmogącego. Wniosek ten przyjęto natychmiast w pierwszem czytaniu.

Londyn 7. marca. *Times* piszą: Austrja niesprzeciwiając się przyjęciu tytułu królewskiego przez Milana, zapewniła sobie przychylną neutralność Serbji.

Izba gmin na wniosek Northcotego, uchwaliła, nie dopuścić Bradlaugha do złożenia przysięgi. Poprawkę Majoribanksa, aby przez zmianę ustawy dopuszczalnem było przyrzeczenie w miejsce przysięgi, odrzucono 257 głosami przeciwko 242, choć Gladstone także za tem głosował.

Izba lordów uchwaliła jednogłośnie adres do królowej, wyrażający oburzenie z powodu zamachu. Izba przystąpiła do tego adresu.

Paryż 7. marca. Izba obradowała nad wzięciem pod dyskusję wniosku Boysseta względem zniesienia konkordatu. Izba uchwaliła rozpocząć 343 głosami przeicw 139 dyskusję nad wnioskiem po oświadczeniu Freycineta, iż rząd zastrzega sobie, że walczyć będzie przeciw wnioskowi, ale uważa szczegółową dyskusję nad tą kwestją za rzecz korzystną i potrzebną dla wyjaśnienia stosunków kościoła do państwa. Komisja z 22 członków ma zbadać wnioski Boysseta i Barta, dążące do uregulowania stosunków kościoła do państwa.

Algier 7. marca. Wskutek nieporozumienia nastąpiło na granicy marokańskiej pod Figing starcie pomiędzy wojskami francuskiemi i marokańskiemi.

Berlin 7. marca. Izba przyjęła pozycję w budżecie na utworzenie ponowne poselstwa pruskiego przy stolicy apostolskiej, pomimo sprzeciwienia się partyj liberalnych.

Budapeszt 7. marca. Sejm ukończył rozprawy budżetowe. Przy rozprawach nad budżetem honwedów odparł kilku mowców z prawicy, minister-prezydent Tisza i minister honwedów napaści skrajnej lewicy na armię.

Petersburg 7. marca. *Journal de St. Petersbourg* powraca jeszcze raz do sprawy konsula Hitrowo w Sofii, i oświadcza, że rzekome jego zdania, jakie miał wypowiedzieć wobec grona dyplomatycznego są zupełnie zmyślone. Dziennik ten nazywa również rozmowę Saburowa z Bismarkiem o rozmaitych osobistościach prostym wymysłem.

Rzym 7. marca. Ajencja Stefaniego donosi z Belgradu, że reprezentant Włoch notyfikował urzędowe uznanie królestwa serbskiego przez Włochy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 7. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 299·— — 303·—, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 167·— — 171·—, Banku hipot. gal. 298·— — 305·—, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·35 — 101·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— — 95·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·35 — 101·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 89·50 — 91·50, Banku hip. gal. 6% 101·40 — 102·80, Banku hip. gal 5% 98·50 — 99·75, Banku hip. gal. z 5% prem 10·30 — 102·80. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·— — 101·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 92·— — 94·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·30 — 100·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·50 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·— — 25·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·53 — 5·63 Dukat cesarski 5·55 — 5·65, Napoleond'or 9·47 — 9·57, Półimperjał rosyjski 9·75 — 9·85, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·20 — 1·22, 100 marek niemieckich 58·40 — 59·10, Srebro za 100 zł. —·— — —·— Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 8. marca. godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 317·25, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 123·—, Kolej Karola Lud. 298·50, Południ. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·51. Rubel papier. 1·22 Usposobienie: stałe.

Wiedeń 7. marca godzina 5 min. 40. Jednolity dług Państwa w banknotach 75·35, w srebrze 76·20, Renta w złocie 93·95, Losy pożyczki z roku 1860 128·75, Akcje banku wiedeńskiego 818·—, kredytowego 317·40, Londyn 120·40, Srebro —·—, Napoleond'or 9·50½, Dukat ces. men. 5·62, 100 marek niemieckich 58·75.

Berlin 7. marca godzina 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 204·80, Akcje kredytowe 550·—, Lombardy 241·50, Galicyjskie 127·30, Kolei Rumuńskiej 62·90, Austrjackie banknoty 170·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowe 547·50, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 84·07.

Telegramy zbożowe z dnia 7. marca. — Wiedeń: Pszenica 12·— do 12·50 zł, żyto — — do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·75 do 33·— zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·02 do 12·05 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł.— Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 220·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 45·50 m., olej rzepakowy 55·40 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 61·25 fr., olej rzepakowy 63·50 fr., spirytus —·— fr. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 8 marca: 16 do 16¼. — Brema: 7·25 do —·—. Hamburg: 7·50, na marzec 8·15, na sierpień-grudzień 8·15. Antwerpja: na marzec 18. Nowy-York: 7½. Filadelfja: 7⅜.

Koncert wokalnego kwartetu damskiego ze współudziałem panny A. Konopackiej i pana L. Marka odbędzie się w sali domu Narodnego w niedzielę dnia 19. marca 1882.

Program:

1. a) Ipavic „Lang ist's her" pieśń iryjska,
   b) Th. Morley „Englisches Modrigal" (1596), wykona kwartet damski.
2. a) Onslow. Romance.
   b) Saint-Saens. Rapsodya Nr. III., wykonają na 4 ręce p. Konopacka i p. Marek.
3. a) R. Schumann. Soldatenbraut.
   b) Mendelsohn. Rubethal odspiewa kwartet damski.
4. Chopin Scherzo ciss moll, odegra panna Konopacka.
5. a) R. Wagner. „Nun ist der Tag geschieden.
   b) Brahms „Czardas z węgierskich tańców, odspiewa kwartet damski.
6. Liszt. Fantazja z Afrykanki, odegra panna Konopacka.
7. a) Kreutzer. Nachtgesang.
   b) Kjerulf Brautfahrt, odspiewa kwartet damski.
8. Chopin. Mazurek z polskim tekstem, odspiewa kwartet damski.

I. Sopran: panna Fanny Tschampa.
II. Sopran: panna Marja Tschampa.
I. Alt! panna Eleonora Sorger.
II. Alt: panna Amalia Tschampa.

Biletów dostać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta i w cukierni p. Grossa a wieczorem w dzień koncertu przy kasie. Początek o godzinie 7mej wieczór.

Zwracamy uwagę na inserat p. Bystrzonowskiego.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.
1062 17—? 1

CHUSTKI
włóczkowe, kamasze
HALKI
sukienne i strykotu
KALOSZE rosyjskie
MESZCIKI ficowe.

GORSETY paryskie od 1 złr. 80 cnt do 5 złr.

Zapał do znaczenia, bawełnę francuską do haftu, krętą do haczkowania, przędzę niciową i bawełnianą do podwl·kania.

Liście, środki, farby, rosa, bibułki pędzle, drucik, patyczki, szczypczyki i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Bawełnę Pottenuorfską, Extramadurę, Matematyczną, Wigonia na pończochy i skarpetki, 8-mio nitkową białą i kolorową.

Miniardiski, Poanlac, Medajlony i inne najnowsze ząbki i krepinki do robót friwolitowych, Pytel do znaczenia

Nici szwajcarskie do szycia ręcznego, Nici Clarca do maszyn, poczwórne na skarpetki, Nici na kłębkach do robót friwolitowych.

Rogi do sukień, brykle do gorsetów, radełka, naparstki, kredki, centymetry, nożyczki z fabryk angielskich

Igły do szycia ręcznego i maszynowego, druty do robienia pończoch, Szpilki angielskie i karlsbadzkie pojedyńcze do włosów.

Guziki [illegible], perłowe, metalowe, jedwabne i rogowe do sukień, Guziczki webowe i niciane do koszul.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia, pół-jedwab do maszyn, kordonek do korali. Rozmaite potrzeby do sukień damskich i męskich.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

HURUT
ormiański
Ekstrakt kwaśnej zupy
w gomułkach na 12 talerzy zupy po 12 ct.
BULION mięsny
Wołowy wołyński . . . kilo złr. 4·—
Kleczkowskiego ciemny . „ „ 4·80
„ jasny z dziczyzny „ „ 6·40
Solkowski go z dziczyzny „ „ 6·40
Ekstrakt mięsny Liebiga, w słoikach po 85 ct. i 1·60.
Groszek suszony rosyjski kilo złr. 3·60.
1014 **poleca handel** 18—0
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

FRANCUSKA WODKA I SÓL MOLLA

Tylko wtedy **prawdziwa**, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

Do **wcierania** na skuteczne leczenie gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia, bolu w głowie, w uszach i zębów; do układów na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmięszana z wodą, przeciw raptownym nudnościom, wymiotom, kolce i dyarji.
Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u

Tylko wtedy **prawdziwa**, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.

Składy: we **Lwowie** w apt. J. Beisera, i Zygm. Ruckera; w handlach F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza, K. Bałłabana, Stan. Markiewicza; w Brodach w apt. Liszki; w Buczaczu Joel R. Rapp; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego; w Glinianach w apt. A. Helma; w Jarosławiu w apt. W. Rohma, w apt. J. Wisłockiego; w Krakowie w apt. W. Redyka; w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Przemyślu w apt. Fran. Nablika; w handlu F. Gaidetschki; w Rzeszowie J. Schaitter & Cmp.; w Serecie J. Dempniak; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza; w Stryju D. Nussenblatt & Comp.; w Samborze w apt. R. Marescha, J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. H. Kahanego, Fr. Jamrogiewicza i E. Frantza; w Tarnowie V. Möldner & Comp. W. Wielogórski i Fr. Leszyński, w Żydaczowie w apt. M. Bardasza. 1166 1—?

FRANCUSKA WODKA I SÓL MOLLA

Materje na suknie

tylko z dobrej, trwałej wełny, dla osoby średniego wzrostu **3 metry 10 centymetrów** na jeden ubiór z dobrej wełny po

złr. 4·96 s. w., na **jeden ubiór** z lepszej wełny po
„ 7·44 „ na **jeden ubiór** z wyborowej wełny po
„ 10·— „ na **jeden ubiór** z całkiem wybornej wełny po
„ 12·40 „

Pledy podróżne za sztukę po złr. 4, 5, 8 do złr. 12. Któreby się nie podobały, przyjmują się napowrót za zwrotem portorjum. Wyborne mibory, materje na spodnie, surduty, palta płaszcze od deszczu, tyfol, bajg, sukna komisne, cheviot tricot, perewien, doking, materje wełniane, sukna bilarowe itp. poleca

Joh. Stikarowsky,
Skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Karty z próbkami dla krawców nie frankowane. **Panów krawców** zwraca się uwagę na obfity wybór i na **ceny nadzwyczaj tanie.** Ponieważ wielu pp. odbiorców w zaufaniu zamawia u mnie materje, nie widząc próbek, przeto zamówiony w ten sposób towar przyjmuję na powrót, gdyby się nie podobał. Próbki czarnego perwienu i doskinga nie mogą być przesyłane, ponieważ zamówienie jest rzeczą zaufania.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 1333 3—24

A. MAŃKOWSKI
Lwów, ul. Halicka l. 17|10 miasto.
Handel
Korzeni, Delikatesów, Herbaty
i wszelkich gatunków **starych** i zwykłych **WIN** w pierwszorzędnych gatunkach, po cenach najtańszych, poleca Szanownej Publiczności, rzetelny a sumienny towar. 10 6 44—0
Codzień świeże drożdże.
Na żądanie wydaje specjalne cenniki.

Pewna osoba
mówiąca dobrze po niemiecku, pragnie udać się za mierną wynagrodzeniem w podróż z bogatą damą. Bliższa wiadomość w administracji „*Dziennika Polskiego*."

CHOROBY KRWI
ZIARNA BIAŁEJ GORCZYCY DIDIER
Zalecane przez znakomitości lekarskie przeciw **Chorobom żołądka, wątroby, zatwardzeniu, hezajom, hemoroidom i reumatyzmowi.** Skład główny u pana Didier, 36, Bd. Poissonnière w **Paryżu; w Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Ruckera.**

Magazyn Nowości i Drobiazgowy
W. BYSTRZONOWSKIEGO
Lwów, ulica Halicka l. 18.
poleca świeże transporta najtaniej:
Hafty saskie do bielizny.

Sznurówki francuskie — ceny zniżone — 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 złr.

Krawaty szerokie najnowsze męskie po 60, 80, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50
Krawaty długie 20, 30, 50, 80, 1, 1·20, 1·50.
Krawaty wiązane 20, 40, 50, 60, 70, 90.
Szaliki męskie 50, 80, 1, 1·20, 1·50, 1·80 2.
Kołnierzykie poczwórne tuz. 2·70 szt. 24 ct.
Manszety poczwórne tuzin 4·60 para 40 ct.
Szelki ang. 50, 80, 1, 1·20, 1·40, 1·80, 2, 3·50.
Chustki jedwabne na szyję 80, 1, 1·50, 2, 3, 4.
Parasole jedwabne 4·50, 5, 5·50, 6, 7, 8, 9, 10.
Parasole wełniane 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4,
Wstążki, Aksamitki, Koronki, Welony, Aksamity.
Kołnierzyki damskie gładkie, tuzin 2·80, 3, 3·50, szt. 24, 25, 30.
Kołnierzyki w garniturach haftowane po 80, ct., 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.
Kryzy w 100stu wzorach modnych po 10, 15, 20, 30, 40, 50, 60, 70, 80 do złr. 1.
Koka dy najmod. po 60, 80, 1, 1·20, 1·50 2, 2·50.
Szaliki damskie po 50, 90, 1·20, do 4 złr.
Pończochy saskie, tuz. 4, 5, 6, 7, 9, 10, 11.
Pudry „Veloutin" Faij pudełko 1·80.
Prawdziwa woda kolońska double po 50, 1, 1·80, 2, 2·50, 3, w tuzinach 20% opustu.
Satyny, Guziki i wszelkie przybory do szycia i haftu. 1222 3—0

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą.

CHOROBY ŻOŁĄDKA
WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT
Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*
Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademię medyczną paryską, nagrodzona została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.
W PARYŻU: **Hottot-Boudault**, 7, AVENUE VICTORIA.
Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Beisera. 1074 7 12

Ekonom
kawaler, posiadający chlubne rekomendacje z lepszych gospodarstw, zasądzie umieszczenie na oddzielnym folwarku.
Zgłoszenia franco przyjmuje Zarząd dóbr Kunaszów, poczta Bołszowce. 1348 2—3

TAMAR INDIEN
GRILLON
OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY
przeciw **ZATWARDZENIU**
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.
SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. **Mikolascha** i Krzyżanowskiego.
W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, *przy ulicy Rambuteau*, 2"

Morszyn
Zdrojowisko Solankowo-Borowinowe
poleca swoje cenne
przetwory lecznicze do picia i kąpieli
i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego" w małych flaszkach sprawia już wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się w skutek tego do dłuższego użycia.

Do Wielmożnego Pana **Bonifacego Stillera**, właściciela zakładu leczniczego w Morszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić Wgo Pana, że woda gorzka i sól pochodzące ze źródła morszyńskieg, zostały z dobrym skutkiem wypróbowane w naszym szpitalu.

We ile sprawozdań prymarjatów uznaną została ich skuteczność pewna i szybka jako środka czyszczącego, i okazały się odpowiedniemi do użytku w tych zboczeniach czynnościowych trzewów brzusznych w których są wskazane wody gorzkie.

Na podstawie tej doświadczonej skuteczności zostało zaprowadzone w naszym szpitalu, powszechne użycie wód gorzkich i soli morszyńskich, w miejsce dotąd używanych innych wód gorzkich.

Dyrektor szpitala powszechnego krajow.
Lwów, dnia 10. lutego 1882.
Dr. Głowacki.

Sól gorzka ze zdroju „Bonifacego" w Morszynie, jak też i tamtejszą wodę Mineralną „Bonifacego" używałem w szpitalu powszechnym w Czerniowcach przez czas dłuższy i doszedłem do przekonania, że tak woda jak i sól w odpowiednich dawkach sprawia obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia; wskutek czego tak sól jakoteż i wodę każdemu jako środek przeczyszczający i do dłuższego użycia zdolny sumiennie polecić mogę.

Czerniowce, 17. lutego 1882.
Dr. B. Wolan,
c. k. radca sanitarny prymarjusz, docent uniwersytecki.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich c. k. profesora chemji dra Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego," jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach ko[illegible] z [illegible] połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17. listopada 1881.
Prof. Dr. Adam Czyżewicz,
c. k. radca zdrowia.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny." [illegible] bromu jak kreuznachski i hallski.

Ług borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy [illegible] stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego u [illegible]. Powyższe Ługi są na składzie we Wiedniu u p. Dr. J. N. von Heinricha właściciela Römisches Bad, zaś główny skład dla Austrji u p. Dr. [illegible] c. k. [illegible] nadwornego wód mineralnych [illegible] Igel l. 5

Na składach: w Krakowie u pana J. Lentzla (upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych [illegible] i C[illegible]kich), Tarnów J[illegible], Rzeszów handel Schaitter i spół., Przemyśl H. Tarczyńskiego, we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piątka, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza, u apt. p. M. Karzewskiego i p. Wiktora Goldbauma skład wód mineralnych. W Kołomyi u apt. p. Sidorowicza. W Czerniowcach w handlu p. Ign. Schnircha. W Stanisławowie u p. J. Maury. W Stryju u p. Jul. Zagórskiego, u apt. p. Gärtnera. W Jasłach w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Rawita, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga. W Roman w apt. p. Maksa Fränkla. W Bakan w handlu p. J. Jurista. W Botuszanach w handlu p. M. Spillera. W Suczawie u apt. p. Ed. Liszka i Jonasa Fiberta. 1150 7—

Maszynista
egzaminowany oraz ślusarz, montor, tokarz żelaza, metalu i drzewa, uskuteczniający największe reparacje przy maszynach parowych i gospodarczych, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami kilkuletniej pracy w tym zawodzie, poszukuje posady przy jakiejkolwiek fabryce przemysłowej, lub przy gospodarstwie. Adres: **J. S.** poste rest. Husiatyn. 1338 3—3

Soeben erschien 11. Auflage [illegible] Mannskraft, [illegible] Dr. Bisenz [illegible] Geschlechts-Krankheiten von **Med. Dr. Bisenz,** Mitglied der med. Facultät. Wien, Stadt, Gonzagagasse 7 [illegible] Ordination täglich von 11—4 Uhr. [illegible] Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum am Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

Pewna i prędka pomoc
nawet w zastarzałych cierpieniach jest Henryka Blocha
Eter gośćcowy.
Wynalazca otrzymał za znakomity swój wyrób złoty medal sztuki i umiejętności i medal włoskiego białego krzyża. Cena **60 ct. w. a.**

Dla LWOWA i całej GALICJI główny skład Eteru gośćcowego u aptekarza **Henryka Blumenfelda**, pod „Złotem Słoniem" we Lwowie, zkąd wszelkie zamówienia z prowincji odwrotną pocztą załatwia się. 1331 4—0

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH,
OWOCÓW POŁUDNIOWYCH,
DELIKATESÓW,
HERBATY, RUMU,
WINA,
LIKIERÓW, WÓDEK
I POKOI DO ŚNIADAŃ,
ZAOPATRZONE DOBOROWO
OTWORZYŁEM
I POLECAM SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI
1362 2-8 Z POWAŻANIEM
F. D. NOWICKI
HALICKA L. 52 NAPRZ. GIMNAZJUM.
ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI USKUTECZNIAM ODWROTNĄ POCZTĄ NAJSTARANNIEJ.

Ekonomi.
Leśniczowie.
Ogrodnicy.
Ludzie rzetelni fachowi w swym zawodzie poszukują posady.
Bliższa wiadomość w Biurze wydawnictwa. 1244 8—10

Józefa Birklego
we Lwowie, Rynek Nr. 26, I. piętro.

Tord-Boyaux nieomylny sposób przeciw kretom i [illegible] kreti[illegible] Usunie honor. na Wyst. Pow. 1878. W Paryżu pp. Genrard et Cie, rue de l'Elysée des beaux Arts 15. We Lwowie w apt. pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.
1035 23—26

Poszukuje ekonoma
przedewszystkiem uczciwego i w zawodzie swoim doświadczonego, **kawalera.**
Ofiaruję wynagrodzenia rocznego 150 złr. w. a., mieszkanie, wikt i opał. — Zgłosić się listownie do Wygnanki górnej poczta Czortków.
1361 3—8 *Zdzisław Ujejski.*

Pomimo podwyższonego cła!
O ile starczyć będzie znaczny zapas
poleca
Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie
bez podwyższenia ceny 1003 5—?
Herbaty Chińsko-rosyjskiej
w najlepszym gatunku i wyśmienitym smaku.

1/2 kil. Congo cesarskiej . . .	2·—	1/2 kil. Fig wiankowych . . .	—·24
„ „ Familijnej	3·—	„ „ Daktel do pieczywa .	—·36
„ „ Melang do Moscau . .	4·—	„ „ Daktel Marokańskich .	—·90
„ „ Emperial	5·—	„ „ Cykaty francuskiej . .	2·—
„ „ Proszku herbacianego .	1·40	„ „ Skorek pom. cukr. . .	1·60
„ „ Wymiewek z naj. herb. .	1·80	1 deka Wanilji	—·90
„ „ Ekstrakt angiel. do herbaty	1·2[illegible]	1/2 kil. Czekolady Jordana . .	—·90
„ „ Migdałów słodkich . .	—·78	„ „ „ Sucharda (Szwajc.)	1·30
„ „ Rodzynków bez pestek .	—·36	„ „ Wiedeńskiej z cupkiem .	—·80
„ „ „ dużych Eleme .	—·56	**Musztardy** francuskie, angielskie i kremskie.	
„ „ „ dużych czarnych	—·32		
„ „ Fig sułtańskich . . .	—·72	**Oliwa** w najlepszym gatunku z Nicei.	

Wszelkie korzenia najtaniej, dalej: **Sosy angielskie, Likwory Amsterdamskie, Rozolisy** z fabryki JE. hr. Potockiego i hr. Drohojewskiego. **WINA** naturalne węgierskie, austrjackie, francuskie, hiszpańskie, Champany z Epernay **po najniższych cenach.**

Zmiana Lokalu.
Skład aksamitów i jedwabiów.
A. Herzmansky
nie jest już na Kirchengasse 2. lecz
Wien VII., Mariahilferstrasse nr. 26,
Na rogu Stiftsgasse.
Uznana rzetelność. 1186 8 12

Cztery medale zasługi i list pochwalny
za niezrównane środki
mianowicie:

ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY,
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną.
Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor — **PILIPTON,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, który pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.
Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.
Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA.
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarne lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty.
Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.
Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.
Główne składy w Stanisławowie w aptece pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewicza, w Przemyślu p. Nablika, w Podhajcach Karykiewicza, w Stryju Dragowskiego, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach nabyć można. 1001 31—0 4

Towarzystwo wzajemnego kredytu
we Lwowie,
przy ulicy Halickiej l. 13. I. piętro
płaci od wkładek oszczędności po 6% rocznie
Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt
w godzinach od 9. do 2.
1028 32—?

Realność wiejska,
tuż za rogatką Kleparowską, nr. 82, obejmująca 1 morg ogrodu, 17 morgów ornej ziemi, 4 morgi łąki i około 5 morgów lasku i pastwiska (z kamieniołomem), z nowym domem mieszkalnym drewnianym i nowemi budynkami gospodarskiemi — jest z inwentarzem, lub bez tegoż, z wolnej ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u Dra Feigla, ul. Wałowa l. 13, I. piętro
1379 1—5

Rutynowany Ogrodnik
oraz Chmielarz i Pasiecznik z 26 letnią praktyką, zaopatrzony w chlubne świadectwa, poszukuje posady zaraz. Podania proszę nadesłać pod lit. **E. K.** Zborów. 1380 1—1

Dzierżawa dóbr ziemskich.
Dwa folwarki, należące do dóbr Zastawna na Bukowinie z obszarem przeszło 2300 morgów, w tym około 1900 morgów najlepszej pszennej roli, a reszta łąki z parową gorzelnią i młynem parowym do mielenia surowca są od 5 maja b. r. do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u JWgo Władysława hr. Kalinowskiego w Oryszkowcach poczta Strzelska nowe, lub Wgo Dra T. Semilskiego adwokata we Lwowie, albo też w Zarządzie dóbr Zastawna poczta w miejscu. 1378 1—8

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
we LWOWIE
i Filii tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
sprzedają po kursie dziennym
5% Premiowane Listy hipoteczne
w razie wylosowania
płatne po zł. 110 za każde 100 zł.
Listy te według prawa z dnia 1. lipca 1868, Dz. P. P. XXXVII, Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, służbowych, oraz i wadjów.
(Przedruk nie będzie płacony). 1272 10—?

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.